

**Pierniki i...  
zapałki**

Napewno niejednego czytelnika zdziwi to dość niezwykłe zestawienie. Powstało ono stąd, że i pierniki i zapałki znalazły już miejsce na łamach „Dziennika Łódzkiego” i to z powodów bynajmniej niereklamowych.

Sprawa pierników wypłynęła przed kilku tygodniami. Mianowicie w połowie maja, gdy ceny cukru na skutek celowej akcji spekulacyjnej skoczyły gwałtownie w górę Oddział Łódzki PCH w kilku wypadkach zastosował transakcje związane uzależniając sprzedaż cukru od jednoczesnego zakupu pewnej ilości pierników. Na cenę cukru na rynku te transakcje związane nie miały większego wpływu, gdy hausse nastąpiła jednocześnie w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Sosnowcu, Częstochowie i Krakowie, ale przy sposobności ujawnione zostało, że pierniki których PCH chciała się pozbyć, jak oświadczył na konferencji prasowej jeden z dziennikarzy, który je próbował: „ani ze smaku, ani z wyglądu, ani z zapachu nie przypominały pierników”.

Państwowa Centrala Handlowa poprzez odpowiednią centralę zbytu otrzymała te pierniki z fabryki w Nisie na Dolnym Śląsku.

Sprawa zapałek wypłynęła w początku bież. miesiąca. Wrocławski „Pionier” 5-go lipca br. zamieścił skargę jednego z korespondentów z pow. namysłowskiego, że powiat ten „w ostatnim czasie otrzymał zapałki, które każdego mogą doprowadzić do rozpaczy. Pudełka właściwie, ilość zapałek przepisowa, tylko że dostownie nie nie warte”. Zapałki takie dotarły i do Łodzi. Pisaliśmy o tym przed kilku dniami. Wszystko zdaje się wskazywać, że pochodzą one z fabryki w Bystrzycy na Dolnym Śląsku.

Nie poruszamy zagadnienia kiepskich wyrobów po to tylko, by wytykać, że ta lub owa fabryka wyrabia tandetę. Było, jest i będzie rzeczą normalną, iż jakość produkcji poszczególnych fabryk jest różna, zależnie od wyposażenia technicznego i wykształcenia fachowego personelu. O tym zaś czy fabryka będzie produkowała towar lepszy czy gorszy decyduje przede wszystkim kupujący. Fabryka nie będzie produkowała towaru, który nie idzie.

Fakt, że wyroby, nie nadające się do użytku, mogły pojawić się na rynku, obciąża więc w pierwszym rzędzie kupującego hurtownika. Tym hurtownikiem są centrala handlowe poszczególnych gałęzi przemysłu.

Dwa przytoczone powyżej wypadki są sporadyczne i oderwane, jednak wystarczająco silnym sygnałem alarmowym, że konieczność dokładnej kontroli towaru odbieranego z fabryk nie jest jeszcze należycie przez centralę zbytu doceniana.

Wysłaliśmy już z okresu, w którym uruchamianie zakładów przemysłowych było głównym celem. Nawet i wówczas jednak wyrabiania towaru złego nie wolno było tolerować. Obecnie jest to niedopuszczalne i nie ma żadnych powodów, któreby mogły to usprawiedliwiać. Towar zły musi pozostać w magazynie fabrycznym i być zaliczony na straty.

Ale fabryka, która nie potrafi wyprodukować towaru odpowiadającego wymaganiom rynku, nie ma racji istnienia. Centrala Zbytu, czy innej nazwy instytucja odbiorcza — zakupując zły towar, faktycznie przyczynia się do istnienia zakładu, który właściwie powinien być albo zlikwidowany albo ulec reorganizacji.

Nie dziwi nas, że oba wypadki złej produkcji dotyczą fabryk Dolnego Śląska. Wiadomo wszystkim, że przemysł tamtejszy w większości szkoli sobie dopiero ludzi. A nie wszędzie zdarza się tak, jak w Państwowej Fabryce Sztucznego Jedwabiu we Wrocławiu — zdobywczyni sztandaru za repolonizację, która już po dwóch tygodniach normalnej pracy potrafiła wypuścić na rynek narzędzie odpowiedniej jakości. Sa

(Dalszy ciąg na str. 2)

**Gigantyczna fala — jak****fantastyczny pień dębu**

— oto skutki podwodnego wybuchu bomby atomowej — Zatonęły trzy okręty — „Nie ma powodu powątpiewać o skuteczności bomby atomowej” oświadczył admirał Blandy

LONDYN, 25.7. (PAP). Agencja Reutera donosi, że dowódca floty, biorącej udział w doświadczeniach z bombą atomową, admirał Blandy, zakomunikował, iż

bomba wybuchła dokładnie w określonym czasie, tj. o godz. 21.35

czasu brytyjskiego.

Zgodnie z innymi wiadomościami, natychmiast po wybuchu bomby słycać było przez radio straszny pomruk.

Pewien świadek doniósł, że wielki słup wodny, wysokości 2.000 stóp, wznosił się po wybuchu ku niebu. Latające fortece widziały chmurę pary i piany morskiej na wysokości 8.000 stóp.

Natychmiast po wybuchu masy pary i chmury białej piany całkowicie zakryły flotę,

służącą jako cel.

W 2 minuty po silnym wybuchu podwodnym wszystkie okręty, służące jako cel, w ilości 87, za wyjątkiem kilku, znajdujących się przy brzegach, nie były widoczne. Zostały one zasłonięte chmurą pary radioaktywnej i piany.

Nawet po upływie 10 minut w obwodzie strefy niebezpiecznej nie było widać żadnego z większych okrętów służących jako cel.

Fala, wywołana wybuchem, nie była tak wielka, jak przewidywano.

Nie było żadnej olbrzymiej ściany wodnej.

Po upływie 10 min. obserwatorzy mogli zobaczyć przez lornetkę falę, która obmywała koralowe wybrzeże laguny. Fala posiadała tylko 5 stóp wysokości.

W 13 minut po wybuchu można było dostrzec przez mgłę 16 statków. Po upływie pół godziny można było zauważyć, że amerykański okręt wojenny o pojemności 29.000 ton, „Nevada”, japoński okręt „Negato”, lotniskowiec „Independence”, wszystkie uszkodzone w czasie pierwszego doświadczenia

plywały w dalszym ciągu na powierzchni laguny.

Na 30 minut przed wybuchem radio podało fałszywy raport, że admirał Blandy odłożył wybuch o pół godziny. Dzięki trwającym od

kilku dni burzom na Pacyfiku wiadomość ta wydała się prawdopodobna, lecz o godz. 21.30 czasu brytyjskiego potwierdzono przez główną kwaterę, znajdującą się na okręcie „Mount Mc Kinley”, że wybuch nastąpił za 5 minut. Oficer powtarzał przez radio: „Wybuch nastąpi za 30 sekund”, „Wybuch nastąpi za 10 sekund”,

(Dalszy ciąg na str. 2)

**Sytuacja w Jerozolimie****po eksplozji w hotelu**

101 ofiar — 72 osoby jeszcze nie odnalezione — Konferencja w sprawie Palestyny — Aresztowanie 30 Żydów

LONDYN, 25.7. (PAP) — Jak donosi radio londyńskie, po eksplozji w hotelu „Króla Dawida” w Jerozolimie — na ulicach miasta krąży patrolie uzbrojone w karabiny maszynowe.

Spód gruzów wydobyto 101 ofiar 46, zabitych i 55 rannych. 72 osoby jeszcze nie zostały odnalezione.

Wśród ofiar znajduje się 32 wojskowych i 14 brytyjskich urzędników państwowych, a wśród nich dyr. poczty i telegrafów oraz pomocnik sekretarza administracji cywilnej w Palestynie.

Wśród przepadłych bez wieści urzędników państwowych brytyjskich znajduje się pełnomocnik do spraw przemysłu oraz radca ekonomiczny.

LONDYN, 25.7. (PAP) — Rząd brytyjski rozesłał zaproszenia do

krajów wchodzących w skład Ligi Arabskiej, by wzięły udział w konferencji poświęconej zagadnieniu Palestyny.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele Żydów palestyńskich i Arabów oraz amerykańska komisja rządowa do spraw Palestyny.

Rzecznik Agencji Żydowskiej w Palestynie zaprzeczył podanej w Białej Księdze wiadomości o wysłaniu jakichkolwiek depesz do Londynu.

Podobne oświadczenie złożył rzecznik Agencji Żydowskiej w Londynie, stwierdzając, że nigdy nie nadeszła do Londynu depesza inkryminacyjnej treści.

W Jerozolimie zatrzymano 30 Żydów, w związku ze śledztwem w sprawie zamachu bombowego.

LONDYN, 25.7. (PAP) — W śro-

de i czwartek przyszłego tygodnia odbędzie się w Izbie Gmin debata, poświęcona sprawom palestyńskim.

NOWY JORK, 25.7. (PAP) — Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych podał do wiadomości co następuje:

Sekretariat generalny nie uważa, aby oświadczenie egipskie stanowiło oficjalne żądanie umieszczenia kwestii palestyńskiej na tymczasowym porządku obrad najbliższej sesji generalnego zgromadzenia.

**Nowy poseł polski u króla Faruka**

KAIR, 25.7. (PAP) — 20 lipca poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny rządu R. P. w Egipcie Z. Ku ligowski złożył listy uwierzytelniające królowi Egiptu Farukowi.

Uroczystość składania listów uwierzytelniających odbyła się w Aleksandrii w pałacu Ras El Tone, letniej rezydencji królewskiej.

**23 września****generalne zgromadzenie ONZ**

NOWY JORK, 25.7. (PAP) — Sekretarz ONZ zaprosił 51 państw, należących do ONZ, na generalne zgromadzenie, które odbędzie się w Nowym Jorku 23 września o godz. 15 czasu lokalnego.

Początkowo generalne zgromadzenie zostało wyznaczone na 3 września, ale państwa wielkiej czwórki zaproponowały odroczenie go do 23 września ze względu na kolizję z konferencją pokojową.

**Lufy armat angielskich skierowane są znowu na Iran**

Przybycie brytyjskich okrętów wojennych do Zatoki Perskiej zagraża suwerenności irańskiej

MOSKWA 25.7 Jak donosi agencja TASS z Teheranu, w dniu 16 lipca trzy krążowniki angielskie przybyły do Szat-El-Arab w Zatoce Perskiej.

Angielskie motorówki wojskowe trązą u brzegów Iranu.

Komentując przybycie angielskich okrętów wojennych do Zatoki Perskiej, gazeta „Rachbar” pi-

kuje, iż naród irański uważa akcje Anglików za zagrożenie suwerenności, niezależności i całości terytorialnej Iranu.

„Naród irański — pisze gazeta — wyraża najwyższe zdumienie i oburzenie z tego powodu i domaga się, by rząd irański wyraził ostry protest Anglikom oraz zwrócił się do Rady Bezpieczeństwa ze

skargą na akcje Wielkiej Brytanii”.

„Obecnie — pisze gazeta — Iran — Ma — wbrew wszelkim umowom międzynarodowym, bez zezwolenia władz irańskich, a nawet bez uprzedzenia, angielskie okręty wojenne weszły na wody irańskie. Lufy armat imperialistów angielskich skierowane są znowu na Iran”.

(w)

# Drugie doswiadczenie na Bikini

## Skutki wybuchu bomby atomowej będą znane dopiero później

(Dokończenie ze str. 1)

„Za 5 sekund“, „3 sekundy“, „Dwie“, „Jedna sekunda“.

Następnie usłyszano potężny pomruk. Bomba wybuchła i siła atomowa zniszczyła okręty wojenne, znajdujące się w zasięgu jej działania. Przez kilka minut widać było masy pary wodnej i piany morskiej dokoła. Strumieniem wody i mgłą różniły się zasadniczo od chmur w kształcie grzyba, będących następstwem wybuchu poprzedniej bomby atomowej.

Jak gigantyczny i fantastyczny pień dębu, słup był bardzo szeroki u dołu, zwężając się ku górze. Ta zasłona wodna zniszczyła 2 ekran telewizyjny.

skierowane na lagunę i zainstalowane na pokładzie okrętu, służącego za główną kwaterę i znajdującego się w odległości 10 mil od Bikini.

Do ostatniej sekundy na tych ekranach widać było krążące wysoko nad wodą samoloty.

Zostało potwierdzone, że okręt wojenny „Arkansas“ zatonął. Jedynym jego śladem jest szlak z oliwy na wodach laguny Bikini. Zginął również jeden z transportowców.

Chociaż szczegółowe straty będą mogły być określone po pewnym czasie, jednak jest widoczne, że nie było żadnych szkód wywołujących podziw.

Woda na znacznej przestrzeni

## Wiadomości

### ze świata

+ W dalszym ciągu trwają walki na wyspie Jawie na wschód od Surabaja, a także w okolicy Padang i Medan na wyspie Sumatra. Samoloty brytyjskie i holenderskie po nownie bombardowały port Banjuwangi, położony we wschodniej części wyspy Jawy.

+ W stoczni Wilton Fijndord w Schiedam, w pobliżu Rotterdamu, wybuchł strajk okupacyjny, który objął kilka tysięcy robotników. Robotnicy domagają się przywrócenia płatnych urlopow.

+ W dniu 24. lipca br. wyjechał z Moskwy sekretarz generalny Organizacji Narodów Zjednoczonych, Trygve Lie.

+ Rada holenderskiego ruchu oporu została rozwiązana.

+ W Unna, w brytyjskiej strefie okupacyjnej, ujęty został b. szef Gestapo w Danii, Rudolf Renner.

+ W Paryżu zakończył swe prace kongres francuskiej ligi wychowawców.

+ Między W. Brytanią a Kanadą została podpisana umowa w sprawie dostawy pszenicy. Umowa została zawarta na przeciąg 4 lat.

+ Senat amerykański zatwierdził ustawę, która przywraca kontrolę cen w St. Zjednoczonych. Kontrola nie podlega cenom na zboże, mięso, drób, nabiał, tytoń i benzyna.

+ Czechosłowacki trybunał ludowy skazał na karę śmierci ministra spraw wewnętrznych rządu protektoratu, Wazka, który jest winnym wydania Niemcom około 90 tys. Żydów.

## Co dzień trąska

### Przeszkoda

Bojkot handlowy Franco w całej Ameryce Łacińskiej zapowiada prez. Zw. Zaw. Ameryki Lac. Toledo. (Z prasy)

Bojkot ten osiągnął by jakiś cel wspólny, gdyby objął wszystkich czyli był ogólny.

Lecz coś z rezolucji Lombardo Toleda: on bojkotu chciałby, ale Anglia nie da.

CYK

była wzburzona przez wybuch, tak że ociekała ze skrzydeł samolotów, unoszących się nad miejscem wybuchu.

Samoloty potwierdziły, że okręt wojenny „Arkansas“ zatonął i że niezidentyfikowany transportowiec znikł oraz że stary lotniskowiec „Saratoga“ pochylił się do tyłu.

Pogoda była doskonała. Wpływowość bardzo dobra.

Kilka małych statków przewróciło się, a łódź inwazyjna, na której bomba została zawieszona przed wybuchem, została strzaskaną.

NOWY JORK, 25.7. (PAP) — Wiceadmirał Blandy, kierownik doswiadczeń atomowych, podał do wiadomości, że wybuch bomby atomowej w lagunie atolu Bikini spowodował zatonięcie okrętu wojennego „Arkansas“, okrętu do lądowania czołgów, oraz barki do skondensowanej oliwy. Tylna część lotniskowca „Saratoga“ była uszkodzona i był on przechylony na prawy bok.

Admirał Blandy zaznaczył, że w chwili obecnej trudno stwierdzić, czy ucierpiał jeszcze inne okręty. Nie ma powodu powątpiewać o skuteczności bomby — oświadczył admirał Blandy.

Stwierdził on, że fala, wysokość 10 stóp, zatopiła wyspę w pobliżu Bikini, nie zalewając samej laguny Bikini.

# „Abwehr Dänemark“

## Hitlerowski kontrwywiad w Danii — Rewelacyjne odkrycia policji duńskiej — Aresztowanie 150 osób

KOPENHAGA 25.7. (PAP). Policja duńska wykryła niemiecką placówkę szpiegowską w składzie około 150 osób.

Jest to organizacja wojskowego kontrwywiadu, znana pod nazwą „Abwehr Dänemark“.

Zadaniem jej było zbieranie materiałów dotyczących osób źle widzianych przez hitlerowców, które miały być zamordowane lub odizolowane w razie, gdyby Dania stała się terenem działań wojennych.

Przy pomocy szpiegów Niemców udało się sporządzić obszerną kartotekę, w której można było znaleźć nazwiska większości działaczy duńskiego ruchu oporu, znanych z antyniemieckiego nastawienia.

## Przed podpisaniem umowy handlowej polsko - francuskiej

Tradycyjna przyjaźń polsko - francuska pogłębiona w okresie okupacji licznym udziałem Polaków we francuskim ruchu oporu znajdzie wkrótce swe odbicie i na polu gospodarczym w postaci umowy handlowej.

Według informacji udzielonych przez szefa polskiej misji handlowej, przebywającej w Paryżu dr. Łychowskiego rokowania polsko-francuskie znajdują się w stadium finalizacji. Obydwa kraje przewidują roczną wymianę towarową na sumę około 2,1 miliarda franków. Do Francji dostarczać będziemy m. in. węgiel, koks, nasiona, materiały włókiennicze i konfekcyjne a w zamian będziemy otrzymywali: rudę żelazną, fosforyty, samochody, maszyny, narzędzia precyzyjne, wyroby farmaceutyczne, zwierzęta zarodkowe.

Rozrachunek będzie się dokonywał we frankach francuskich za pośrednictwem Banque de France.

Równocześnie z umową handlową zawarta zostanie umowa komunikacyjna.

WARSZAWA, 25.7. (PAP) — Rokowania handlowe polsko - francuskie, prowadzone w bardzo przychylnej atmosferze, zostały pomyślnie dla obu stron zakończone.

W najbliższych dniach przewidziane jest podpisanie w Paryżu układu handlowego przez ambasadora Polski ob. Skrzyszewskiego i prze-

## w brytyjskiej strefie okupacyjnej — 500 marek butelka „bimbru“ — 14.000 papierosów w pończochach

LONDYN, 25. 7. (PAP) — Agencja Reutersa donosi, że została wypowiedziana wojna w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech czarnemu rynkowi, który rozszerza się w alarmującym stopniu.

O rozmiarach czarnego rynku można zdać sobie sprawę na podstawie następujących incydentów:

W Kolonii uzbrojeni bandyci związali i zakneblowali usta strażników w urzędzie żywnościowym i wynieśli 9.000 bloków z kartkami żywnościowymi i wielką ilość kartek na tytoń.

W Dortmundzie tłum niemiecki składający się z przeszło 150 osób zaatakował policję niemiecką, która zaarrestowała herszta czarnego rynku, schwytanego na gorącym uczynku.

W Gelsenkirchen brytyjska policja wojskowa, wspomaganą przez policję niemiecką, przeprowadziła obławę na szeroką skalę, aresztując wiele osób.

W Hamburgu oficerowie wywiadu brytyjskiego aresztowali 9 członków bandy z czarnego rynku, która zatrzymała pociąg z żywnością i przy stała do rabowania wagonów.

Przeprowadzający badania w gło-

## Gdynia - Nowy Jork

### Regularną komunikację morską rozpocznie motorowiec „Batory“

WARSZAWA 25.7. (API) Po ukończeniu remontu na stoczni w Liverpoolu, „M/S Batory“ przybędzie do Gdyni, skąd już 24 września wyruszy w pierwszy powojenny regularny rejs transatlantycki Gdynia - Kopenhaga - Southampton - Nowy Jork.

W powrotną podróż do Gdyni statek odjedzie z Nowego Jorku w dniu 11 października.

Odjazdy stałej komunikacji z obu krańcowych portów będą się odbywały mniej więcej co 4 tygodnie.

Na „M/S Batory“ będą, jak przed wojną, 2 klasy, z tą różnicą, że klasa 3 otrzymała nazwę klasy standardowej.

Przejazd w jedną stronę na trasie Gdynia - Nowy Jork kosztuje w klasie turystycznej 235 dolarów, w klasie standardowej 190 dol.

wnej siedzibie Komisji Kontrolnej oświadczył, że stale wzrasta NIELE GALNY UBÓJ BYDŁA.

Działalność czarnego rynku przejawia się w znacznym stopniu w dołkach. Ilość policyjnych łodzi patrolujących jest stale zwiększana.

W czasie jednej rewizji przeszuła no 780 statków. W wyniku tej akcji stwierdzono, że 23 statki holenderskie, 13 niemieckie i 9 belgijskich posiadało ładunek, pochodzący z czarnego rynku.

Towary skonfiskowane składały się z żywności, oliwy, mydła, tyto-

niu, ubrania, sprzętu biurowego, maszyn i motocykli.

Duże „obroty“ wykazuje handel kartkami na chleb i tłuszcz.

Innym poważnym artykułem na czarnym rynku jest nielegalnie produkowany alkohol („bimbru“). Niemieccy sprzedawcy alkoholu destylują znaczne ilości tego trującego płynu który sprzedają, biorąc po 500 marek za butelkę.

Poza dokami czarny rynek kwitnie na kolejach niemieckich. Kontrola na stacjach kolejowych wykazała, że znaczne ilości artykułów żywnościowych dla czarnego rynku, specjalnie kartofle, są przewożone w pociągach pasażerskich, zmniejszając tym samym ilość miejsca dla pasażerówi zmuszając ich do podróży w wagonach towarowych.

Wobec tego brytyjska policja wojskowa i policja niemiecka przeprowadza systematyczne obławy. Pewna młoda kobieta, która miała blisko 14.000 papierosów, ukrytych w pończochach pod długimi spodniami.

Wśród owarów, zabranych podczas pewnej serii napałów, znajdowało się 80 świń i blisko 2 tysiące worków kartofli.

## Anglia zwróciła złoto Jugosławii

LONDYN, 25.7. (PAP) — Agencja Reutersa donosi, że rzecznik rządu jugosłowiańskiego w Londynie oświadczył, iż W. Brytania zwróciła Jugosławii zapas złota w sztabach, który właśnie został przewieziony samolotem do Belgradu.

Fakt ten może być uważany za zapowiedź poprawy stosunków pomiędzy obydwojma krajami.

## Pierniki i...

### zapałki

(Dokończenie ze str. 1)

fabryki, w których praca kuleje. I jest to w tamtych warunkach zrozumiałe. Ale nakłada to tym większy obowiązek stałej czujności i opieki na oznaczonych powołaniach do kontroli.

Jest jeszcze inny aspekt poruszonego zagadnienia. Na dany rynek powinno się kierować nie tylko towar jakościowo dobry, ale i towar mający jednocześnie pokup. Dotychczas przeważnie tego nie brano pod uwagę.

Cóż z tego, że wyroby poznańskie „Goplany“ są również dobre jak Fuchsa, czy Wedla, kiedy łodzianin i warszawiak przyzwyczajony jest do tych ostatnich, a „Goplany“ nie kupi. Na rynku łódzkim, np. „Goplana“, choć dobra nie wzbudzi wiele większego zainteresowania niż kiepskie pierniki z Nissy. To samo jest z każdym innym towarem. Kupcy doskonale fakt ten znają i z nim się liczą.

Wraz z oddalaniem się okresu wojny i stopniowym normowaniem życia stajemy się najwybredniejsi i wracamy do dawnych przyzwyczajzeń. Plany produkcji przemysłowej winny to brać pod uwagę.

KAZIMIERZ GIŻYŃSKI

## Ks. Wincenty Burakowski

SZAMBELAN JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI,

Prałat - Archidiacon Kapituły Katedralnej Łódzkiej, Proboszcz parafii Katedralnej Św. St. Kostki w Łodzi, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zaopatrzone Świętymi Sakramentami, oddał Bogu ducha, dnia 24 lipca 1946 r., w 77 roku życia, a 52 kapłaństwa.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala Św. Rodziny w Łodzi (ul. Wigury 19) do Kościoła Katedralnego odbędzie się dnia 25 lipca 1946 r., o godzinie 6-tej wieczorem, nabożeństwo zaś żałobne odbędzie się w Katedralnym Kościele w sobotę, dnia 27 lipca 1946 r. o godzinie 8-mej rano, poczym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Zarzewski.

O smutnych tych obrzędach zawiadania pogrążona w żałobie

KAPITUŁA KATEDRALNA ŁÓDZKA.

(1698/4p)

Dzieci między sobą

„Będziesz klęczał na szyszkach”

we wzorowej kolonii dla dzieci pocztowców w Grotnikach

Staje przede mną szóstka dzieci w wieku od 10 do 14 lat. Twarze pełne powagi. Nic dziwnego, powaga obowiązuje je niejako z urzędu. Tworzą sąd koleżeńcki, który rozpatruje wszelkie wykroczenia i przewiny na terenie kolonii oraz ferie surowe wyroki.

Tak, kary nie są bynajmniej łagodne. Za bicie dziewczynki 7-letniej Kazio czy Franio zamknięty został na 1 1/2 godziny w... kurniku. Aż kierowniczka kolonii musiała ingerować, gdyż kara była zbyt surowa. Nieszczęśnika wypuszczono po pół godzinie na wolność.

POD PREGIERZEM

Imny chłopiec, zabawiający się wrzucaniem żuków do łózek swych koleżanek, skazany został w sposób jeszcze bardziej okrutny. Musiał za karę nosić na plecach przez cały dzień tabliczkę z napisem: „Już nigdy nie będę dokuczał koleżankom”. Perfidnie wyrok potęgował fakt, że wykonany on został w niedzielę, tj. w dniu, w którym kolonia odwiedza rodziców. Biedak wyl się przez cały dzień „pod preglierzem opinii publicznej”, ale sprawiedliwości stało się zadość.

Do cięższych kar należy klęczenie na szyszkach lub figurowanie na tablicy przewinień, wiszące przed wejściem do willi, w której mieści się kolonia. W tej chwili tablica jest czysta.

Amnestia na przyjazd rodziców mówi z uśmiechem kierowniczka kolonii — p. Oleinik.

WILLA WŚRÓD LASÓW

Willi położona jest malowniczo wśród lasu. Jest widna, ładna, czysta, ma tylko jedną wadę. Jest za mała. Wykorzystano w niej każdy kat. Nawet na werandach stoją łóżeczka dzieci. No, bo dzieciarni jest około setki. I tak cud, że się wszyscy pomieszczą.

Przed willi ułożony jest orzeł z kamyczków i tłuczonej cegły, obok herb Łodzi i trabka pocztowa. Na maszcie powiewa flaga, którą co rano wciąga się przy modlitwie.

„DZIECINNA” PORCJA

Ponieważ jest pora obiadowa,

dzieci zasiadają przy długich stołach na powietrzu i żwawo zabienają się do jada. Apetyty mają wspaniałe, a iść mogą, ile zechcą.

Zaproszony na obiad, otrzymałem „dziecinna” porcję, czyli tyle, ile przeciętnie jedzą młodociani lokatorzy kolonii. I oto, proszę sobie wyobrazić, w połowie jedzenia „spuchłem”. Gdyby nie wstyd, zostawiłbym resztę na talerzu, ale nie mogłem przecież pozwolić się zdy-

stansować dzieciom. Z wielkim trudem „dojadłem”, a raczej domoczyłem do końca. I mimo to nie uniknąłem ironicznych błysków w dziesiątkach par oczu, wlepionych we mnie z ciekawością.

Mówili sobie z pewnością po cichu: „Też mi redaktor, nawet takiej małej porcji nie potrafi zjeść”. Zgadza się z dziećmi w zupełności. Może gdybym przebywał dłużej na koloniach w Grotnikach, w świet-

nych warunkach, w jakich one się znajdują, również nabrałbym lepszego apetytu.

Fachowa opieka kierowniczką, personelu oraz troskliwość Zarządu Okręgowego Związku Zaw. Pracowników Poczty i Telekomunikacji gwarantują dzieciom cztero-tygodniowy pobyt w idealnych warunkach. Nabiora tu sił, których tak brak anemicznym wychowankom wielkiego miasta.

Po prostu

Domowym sposobem

Lato w pełni... W tym miejscu niejeden czytelnik wrzuci ramionami i pomyśli: „No wina. Jakby nikt na własnej skórze nie odczuł już tego lata”.

Ale właśnie do tego prowadzi: lato w pełni, a więc upał, zaduch, kurz itp. przyjemności wydała się rzeczywistość przyjemnościami, gdy świat „trzeszczy” w t.zw. okowach lodu, a my marznięmy w niedostatecznie opałanych mieszkaniach.

Z chwilą jednak, gdy „upał, zaduch i kurz” zaczynała wszechwładnie panować, staje się tym, czym są w istocie: udreczeniem i utrapieniem.

Przyjemnie jest wówczas leżeć na czystym piasku nad brzegiem morza, lub na zielonej trawce, ale w mieście...

Upał powoduje nadmierne parowanie całego organizmu, toteż w okresie upałów trudno oprzeć się pragnieniu.

Nie jestem sam wolny od tej słabości. Na trasie „dom — redakcja” mam kilka starych przystanków, tzw. „owocarni”, w których regularnie oddaje się rozkoszy gaszenia pragnienia. Znała mnie już w tych sklepach, toteż szklanczke mam zawsze czysto umyta, a wodę z lodu.

Ale zrozumieć nie mogę np. ludzi, którzy piją... aby pić, w niemytych szklankach (bo coż znaczy płukanie przez cały dzień w jednym naparstku wody?) — jakieś ciepłe, obrzydliwe świństwo.

A już zupełnie nie pojmuję ludzi pijących w pociągu te „lemoniade, wodę sodowa”, krzykliwie zachwytane przez chłopców na stacjach. I myślę, że zgodzi się ze mną każdy, kto zna tajemnicze wyroby tych „życiodajnych” nektarów.

Przez uchylone drzwi „dyskretnego kącika” w wagonie 2 klasy dostrzegłem w czasie ostatniej podróży z Łodzi do Warszawy dwóch malców w wieku 8—10 lat napelniających wypróżnione do połowy butelki od lemoniady wodą z kranu (można sobie wyobrazić: żółta, brudna i ciepła!).

— Już — powiedział po chwili jeden z chłopców — dosyć, bo „gazu” będzie mało. Dolej teraz do tamtych butelek.

— No, a ty — drugi na to — podsypl sacharyny. Będzie słodsza...

Małec wyciągnął z kieszeni garść pastylek, przelicyzył na brudnej dłońi, wysypał do butelki, potrząsnął silnie, pociągnął łyk i orzekł: Dobra!... Spróbuj!...

Na najbliższej stacji jeden przez drugiego wrzeszczał: — Lemoniada! Woda sowa! Na szklanki, na butelki! Dobra, zimna lemoniada, woda sodowa...

Ludzie zaś kupowali i zdawało im się, że gaszą pragnienie. LUTECKI

Jesteśmy państwem morskim

trzeba, byśmy stali się morskim narodem

Akademia „Święta Morza” w Łodzi

Ze wszystkich t. zw. „tygodni” „tydzień morza” ma specjalną wagę i doniosłość. Bo musimy mieć śmiałość powiedzieć sobie głośno: zagadnienia morskie wciąż nie są nam jeszcze dosyć bliskie. W naszej psychice społecznej nie staliśmy się jeszcze narodem morskim, mimo, iż jesteśmy państwem o 500-kilometrowym dostępie do morza.

W Polsce dawnej — problem morski był wprost zapoznany, dzisiaj — jest jeszcze niedoceniony. Powoli, bardzo powoli zaczynamy uczyć się myśleć tak, jak myśleć powinien naród morski, zaczynamy rozumieć i doceniać znaczenie morza w naszym życiu politycznym, gospodarczym i społecznym.

Nie była państwem morskim, ani Polska Piastów, ani Polska Jagiellonów. Krwawe, wiekami ciągnące się walki o Pomorze były zaprzeczane, sły na marne. Bo nie rozumiano wówczas, że morze to potęga, to niepodległość. Ze problem morski był w naszym narodzie zapoznany, świad-

czy, poza historią, nasza literatura narodowa, niezmiernie uboga w tematy marynistyczne. Wielki nasz marynista Korzeniowski („Conrad”), by pisać o morzu, wywędrował na obczyznę.

Ostatnia tragiczna wojna była dla nas, Polaków, drogo opłaconą lekcją, — co znaczy Pomorze w rękach wroga. Jeden z niemieckich strategów słusznie nazwał Prusy Wschodnie „kątem burz”.

Z Prus Wschodnich wyszła ostatnia, przez Niemcy rozpalona, pożoga wojenna; tam była niemiecka baza operacyjna i żywnościowa.

Dzisiaj, gdy posiadanie szerokiego, swobodnego dostępu do morza okupione jest życiem milionów naszych rodaków, czas najwyższy zrozumieć znaczenie morza dla Polski, czas przekształcić psychikę narodu lądowego, jakim byliśmy dotychczas, w psychikę narodu morskiego.

Propagowanie i popularyzowanie tych haseł w społeczeństwie jest zadaniem Ligi Morskiej. Temu zadaniu poświęcony jest coroczny obecnie trwający „tydzień morza”.

Wczorajsza uroczysta akademія w Teatrze W. P., zorganizowana przez Komitet Obchodu Tygodnia „Święta Morza” w Łodzi, poświęcona była zbliżeniu społeczeń-

stwa do spraw morskich.

Słowo wstępne wypowiedział prezes Zarz. Okr. L. M. w Łodzi, wicewojewoda S. Szudziński, wnikliwie określając właściwy stosunek społeczeństwa do morza. Cenną prelekcję na tematy morskie wygłosił prof. Z. Makarczuk.

Akademii uświetniły występy artystów: W. Domieniecki przy akompaniamencie prof. T. Markowskiego odśpiewał pieśni Nowowiejskiego i Gall'a, artyści zaś Teatru W. P. Małynicz i Pietraszkiewicz, zacytowali utwory polskiej poezji i prozy, poświęcone Bałtykowi.

Występy doskonale zgranej orkiestry Teatru W. P. pod dyr. J. Wejmiana dopełniły części koncertowej akademii.

H. P.

Wycieczki „Czytelnika”

W niedzielę, dnia 28 lipca odbędzie się wycieczka do SIERADZA i WARTY. Wyjazd ciężarówkami z dziedzińca teatru „Bagatela” Piotrkowska 94, o godzinie 8,30 rano. Powrót około godziny 20-tej. Koszt udziału zł 220 i zł 170 dla członków Spółz. Wydawniczej „Czytelnika”. — Zapisy łącznie z opłatą przyjmuje Księgarnia „Czytelnika” — Piotrkowska 96 — codziennie od godz. 9 do 14-tej.

Ludwik Solski i Jerzy Leszczyński w Łodzi

W czasie od 1-go do 8-go sierpnia r. b. wystąpi zespół krakowskiego Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego na scenie Teatru Powszechnego TUR w komedii M. Bałuckiego „Gruźby ryby” z udziałem nestora scen polskich Ludwika Solskiego, oraz Jerzego Leszczyńskiego. W komedii wyreżyserowanej przez Wacława Nowakowskiego dalszą obsadę stanowią: Jadwiga Korecka, Nina Karasińska, Wanda Niedziałkowska, Stanisław Jaworski, Wacław Nowakowski, Kazimierz Opaliński i Bolesław Sarnatowski. Bilety do nabycia w kasie teatru.

Rejestr sądownie karanych odnaleziony

w dalszym ciągu prowadzony będzie w Warszawie

Prowadzony do wybuchu wojny rejestr sądownie karanych został powołany do życia dekretem Ministerstwa Sprawiedliwości z dn. 2 marca 1946 r.

Rejestr skazanych (wraz z aktami hipotecznymi) wywieźli Niemcy z Warszawy w sierpniu 1944 r. Nikt nie znał miejsca, gdzie zostały złożone cenne dokumenty. Jedynie dzięki szczęśliwemu przypadkowi odnaleziono kartoteki rejestru skazanych w Budziszynie (Czechy).

Mimo długiej wędrówki i zmiennych losów rejestr uległ zniszczeniu tylko w około 30 proc. Dzisiaj kartoteki są uporządkowane, częściowo nawet zrekonstruowane. Rejestr będzie prowadzony w dalszym ciągu systemem centralnym, t. zn., że odnotowane będą w nim wyroki, które zapadają we wszystkich sądach na terenie całej Polski.

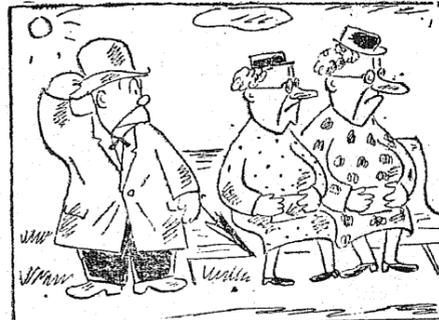
Prowadzenie ścisłej statystyki

przestępczości ma doniosłe znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości jako broń w walce z recydywą oraz jako kontrola ewentualnych pomyłek w wyrokowaniu. Poza tym rejestr skazańców ma wielkie znaczenie społeczne. — Urzędy państwowe, instytucje społeczne i prywatne będą mogły na jego podstawie zasięgać informacji o nowoprzyjmowanych pracowników, jak wiadomo bowiem niekaralność jest pierwszym i głównym warunkiem posiadania tzw. świadectwa moralności.

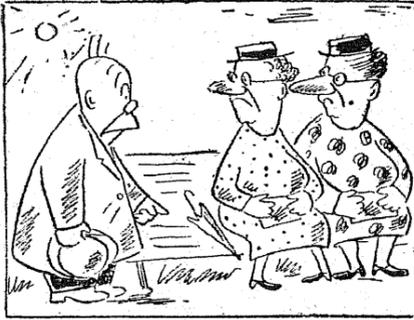
Otwarcie kartoteki rejestru skazanych odbyło się w Warszawie w gmachu Sądów Grodzkich w obecności wiceministra sprawiedliwości Leona Chajna.

Rejestr skazanych podlega naczelnikowi Wydziału Statystycznego ob. Zygmunta Sitnickiemu. Kierownikiem rejestru jest sędzia Henryk Biedrzycki. (p.)

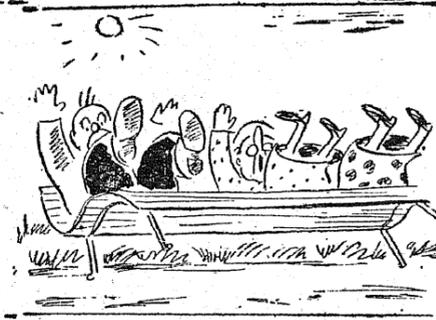
Jak przez pana Krupki sprawy dwie plotkarki spadły z ławki



W parku ławek ledwie parę, na tej — para tkwi plotkarek, tak szczebiocą, iż nie słyszą, że pan Krupka chce się przysiąść.



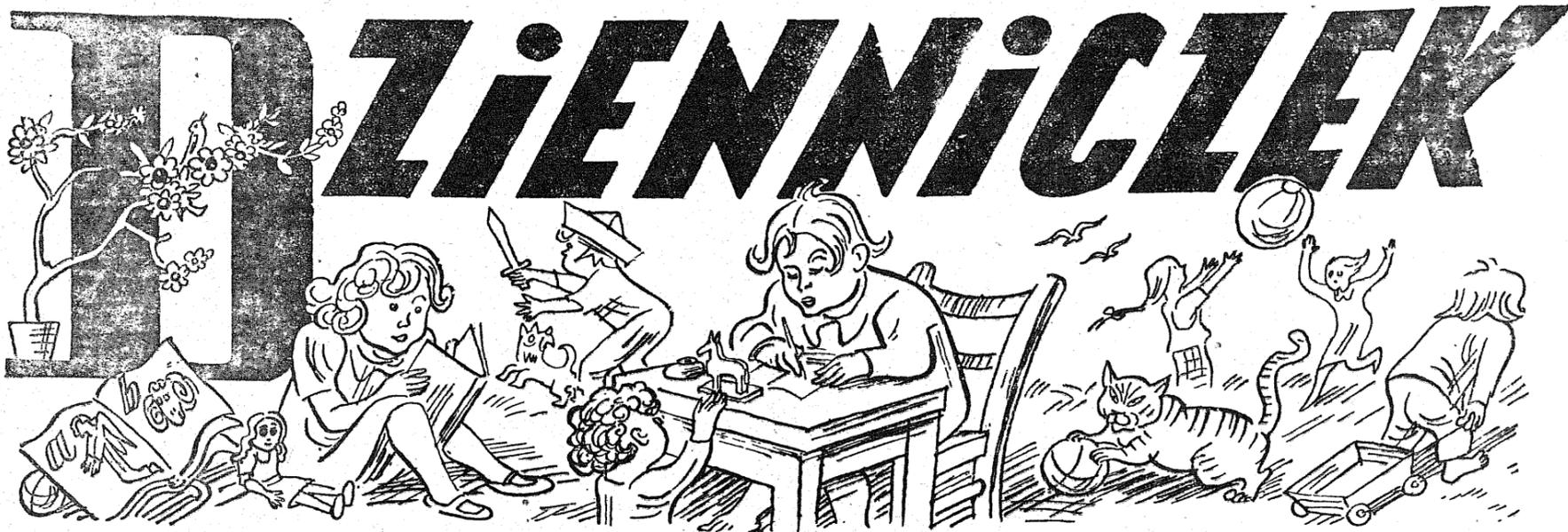
Zdjął melonik Krupka z głowy i ma mowę do dam onych: panie, dajcie mi łaskawie zmęczonemu — sięść na ławie...



Ławka lekka, Krupka ciężki. Kiedy siadł, doszło do kłeski: w gnieniu oka bowiem prawie był z damami... na murawie.



Goniąc Krupkę, krzyczą panie: ach, cóż to za wychowanie! Plotki przerwał nam zbroczenie i o ziemię stłukł siedzenie!



FRANCISZEK MORAWSKI

## Konik polny i mrówka

Konik polny, co swój cały  
W pośród lata czas prześpiewał.  
Tak był na zimę zgłodniały,  
Ze tylko wiatr nim powiewał.  
Tęby odrobina jaka

Z muchy lub robaka —  
Nic zgola!

A więc idzie, płacze, woła,  
Do skrzętej mrówki kolace.  
— Pożycz, ach, pożycz — powiada —  
Kilka ziarenek dla sąsiada;  
Jakem konik, tak zapłacę,  
By tylko sierpnień zawitał,  
I prowizję i kapitał.

Mrówka na to: — Opatrz, Boże  
Ja nikomu nie pożyczam;  
Do wad moich to zaliczam,  
Nawet i najmniejszych może.  
Ale już mię nie poprawisz;  
Raczej odpowiedz mi na to:  
Cóżeś robił całe lato,  
Ze się dziś żebranką bawisz.  
— Tak w dziennej jak nocnej dobie  
Wciąż śpiewałem bezustanku.  
— Śpiewałeś? Dobrze, kochanku,  
Teraz skakał sobie.

## Mrówka i pszczołka

W jesiennej porze, gdy straszna nawala  
Całe zniszczyła mrowisko,  
I jak wieść niesie, dwa tysiące blisko  
Mrowiego ludu zalała.  
Jedna z nich biedna, płynąc przez czas długi  
Na drobnej słonce, jakby Noe drugi,  
Gdzieś się tam na brzeg wywlokła,  
A pszczołkę szczęsnym napotkawszy losem,  
Zziębła, drżąca, głodna, zmokła,  
Takim zapłakała głosem:  
— Posił mię, posił pszczołko dobra, tkiłwa,  
Patrz, jak jestem nieszczęśliwa,  
Nie mam i jutra czem dożyć;  
Nikt na liłości nie traci,  
Niebo ją stokroć odplaci;  
A i ty możesz zubożyć.

Wesprę cię wówczas, jak ty mnie w tej dobie  
Bo jak ty drugim, tak i drudzy tobie.  
— Wymowna jesteś! — pszczołka jej odpowie  
Lecz kiedy taka boleść cię przenika,  
Przypomnij sobie owego konika,  
Co także w pięknej wymowie  
Twej się liłości domagał;  
Wszak o ziarnko tylko błagał —

A ty, nietylko żeś mu nic nie dała,  
Jeszcześ mu skakać kazala.  
Mrówka się łzami w swym zalewa wstydzicie,  
Zwraca się, milczy i umierać idzie;  
Kiedy z natury swej pocziwa pszczoła  
Tak ją odwoła:  
— Wróc, wróc, nie chciałam z twojej sztydzić biedy  
Przybliż się, zasil w potrzebie,  
Lecz jeśli znowu wzbogacisz się kiedy,  
A nędzarz przyjdzie do ciebie,  
O niechże prosba nie błaga daremna,  
Nie gardź tą niebios przestroga;  
Pomnij, że i ty płakałaś przede mną,  
I jak on — bytaś uboga.

## Bezmięsny dzień Iwa

Młoda żyrafa wyszła na spacer.  
Był upalny dzień, piasek pustyni  
rozciągał się w słońcu monotonną  
plaszczyzną, z której rzadka  
tylko wystrzelało ku niebu samotne  
drzewko palmowe o zakurzonych  
wąskich jak noże liściach.  
Żyrafa czuła się w tym otoczeniu  
doskonale. Jej długie nogi  
lekko i zgrabnie umiały biegać po  
piaskach, w których grzęzły krótsze  
kończyny innych mieszkańców  
Afryki. Jasna jej skóra nakrapia-  
na ciemniejszymi plamami lśniła  
czysto utrzymanym włosiem (bo

kąsek jak żyrafa, postanowił ją  
upolować. Miękkimi, cichymi kro-  
kami przysunął się na odległość  
kilku metrów i przygotowywał się  
do gwałtownego skoku. Był jed-  
nak tak podniecony spodziewaną  
uczta, że nie mógł opanować wy-  
rywającego mu się z gardła mru-  
czenia. Było ono cichutkie, żyrafa  
jednak ma bardzo wyczulony  
słuch, który ją ostrzega przed nie-  
bezpieczeństwem. I teraz podnio-  
sła gwałtownie głowę. W tej  
chwili lew wykonał swój potężny  
skok. Zrobił to jednak o sekundę

za późno, bo żyrafa równocześnie  
odbiwszy się od piasku wszystki-  
mi swymi czterema nogami pom-  
knęła przed siebie.

Rozpoczął się szalony wyścig.  
Lew ryczał i siłą potężnych mię-  
śni pędził za żyrafą, która lekko  
i zgrabnie przeskakiwała wydmy  
piaszczyste. Szanse były mniej wię-  
cej równe — chodziło o to kto  
pierwszy zmęczy się.

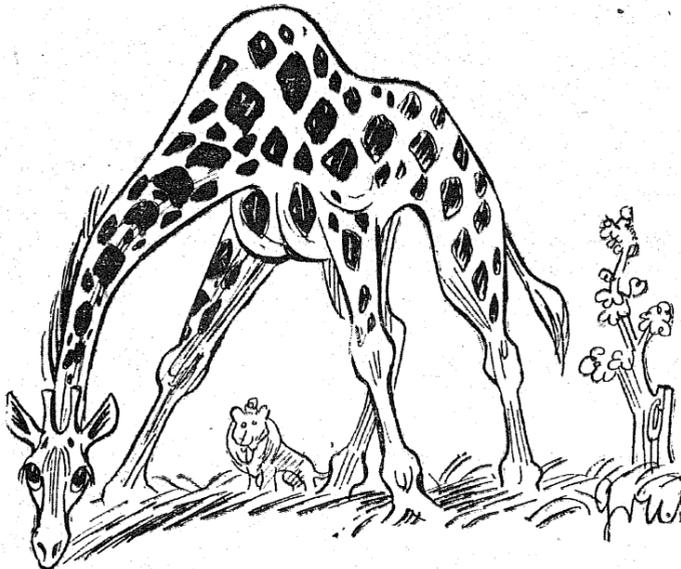
Około południa przybiegli nad  
ukryte wśród skał strome jezioro.  
Żyrafa okrążyła skałę, lew wspiął  
się na nią.

Widział teraz przed sobą swój  
łup, stojący między palmami nad  
brzegiem wody.

— Aha, nie dostrzegła mnie —  
pomyślał. — Teraz skoczę!

I skoczył. Ale żyrafa doskonale  
wiedziała, gdzie jest jej wróg.  
Przebiegła, brnąc w wodzie, kil-  
kanaście kroków. Tam, gdzie dla  
niej woda sięgała do brzucha,  
dla Iwa była ona o wiele za głą-  
boka. Toteż drapieżca, wskoczyw-  
szy do jeziora zaczął rozpaczliwie  
przebierać łapami, usiłując utrzy-  
mać się na powierzchni. O pływa-  
niu miał bardzo słabe pojęcie. Za-  
nim więc zdolał się wygrzebać na  
brzeg, żyrafa była już bardzo da-  
leko. Dalszy pościg okazał się  
bezczelowy.

Żyrafa zaś lekko tańcząc po pia-  
skach, myślała, że nie tylko lu-  
dzie mają swe dni bezmięsne.



żyrafa to stworzenie bardzo po-  
rządne — podobno codziennie myje  
swoją bardzo długą szyję w prze-  
ciwienstwie do niektórych dzieci).

W pewnej chwili utrzala na ziem-  
ni kępkę trawy. Trawa na pustyni  
— to rzadkość. Rośnie ona  
zwykle tylko w oazach, na piasku  
zaś wygląda tak niezwykle i na-  
wet „nie na miejscu” jak papier-  
ki rzucone na podłogę. Nasza ży-  
rafa uznała za swój obowiązek  
wyskubać trawę, tak samo jak lu-  
biący czystość człowiek podniósł-  
by z podłogi papier. Skubanie  
trawy dla żyraf nie należy do  
przyjemności, bo woła one zjadać  
liście z drzew — ale, jak się rze-  
kło, są one zamłowane w po-  
rządku.

Zajęte swą czynnością zwierzę  
nie zauważyło, że w niewielkiej  
od niego odległości coś się poru-  
szyło wśród piasków.

Był to lew, król i władca pustyni,  
a zarazem największy jej dra-  
pieżnik.

Lew był jeszcze bez śniadania.  
Zobaczywszy więc tak apetyczny

### Wesoły kącik

O pewnym chłopczyku i uczyn-  
nym panu:

Wysoki pan, idąc wieczorem u-  
licą, spostrzega małego chłopca,  
który przed brama wspina się do  
dzwonka.

— Co ty robisz? — zapytał wy-  
soki pan.

— chcę zadzwonić na stróża —  
odparł chłopiec.

— Aha — rzecze wysoki pan —  
no, to ja ci, braciszku, pomogę:  
włóż mi na ramiona i dzwoń!

Chłopiec włazi wysokiemu pa-  
nu na tzw. „barana” i dzwoni  
kilkakrotnie do bramy.

— Już? — pyta wysoki pan.

— Tak — odpowiada chłopczyk  
— ale teraz, proszę pana — w  
nogi, bo nam stróż da w skórę.

Do informatora kolejowego na  
dworcu podchodzi otyły obywatel  
z synkiem

— Panie starszy — pyta obywa-  
tel — o której odjeżdża pociąg do  
Kłaputkowa?

— Pociąg do Kłaputkowa od-  
jeżdża o godz. piątej.

— Dziękuję.

Za parę minut obywatel zgłaza  
się po raz wtóry:

— Panie naczelniku, pociąg do  
Kłaputkowa?

— Pociąg do Kłaputkowa od-  
jeżdża za pół godziny.

— Bardzo dziękuję.

Mimo dokładnej informacji oby-  
watel podchodzi do informatora  
jeszcze parę razy, przy czym pó-  
raz ostatni zjawia się po piątej,  
ponawiając to samo pytanie.

— Do Kłaputkowa pociąg już  
odszedł.

— To bardzo dobrze — odpow-  
wiada uprzejmy obywatel. — W  
tym pociągu właśnie siedział czło-  
wiek, któremu jestem winien 2000  
złotych.





# Grzybobranie Muni

Gdy nadeszło lato i w Łodzi zrobiło się bardzo duszno i gorąco, tata malej, paroletniej Muni oświadczył stanowczo mamie:

— Nie będę dłużej wędził dzieciaka w mieście. My tu zostaniemy i będziemy pracowali, a ja wyśię się na wieś z babcią: niech smyk odetchnie, opali się i nabierze zdrowia.

I tak oto Muni z początkiem czerwca wyjechała na „letniak” do Nieborowa pod Łowiczem. Bardzo tam jest, kochane dzieci, ładnie. Muni jednak podobało się nie tylko dlatego, że las i ogródek był piękny, że nie daleko znajdowała się łączka, pełna kwiatów i staw pełen żab, ale przede wszystkim z tego powodu, iż spotkała dużo „koleżanek”. I Basię Dziewierzównę i Basię Przyrzyczką i Lilkę Fągowską, i Hanę Burzyńską i obłą Dybkówny (Irka i Halinkę). Bawiła się z tymi dziewczynkami po całych dniach, biegnąc po okolicy, tak iż babcia Lucyna nie mogła jej nieraz znaleźć:

— A to psotny urwis — narzekała babcia — trudno jej się dowołać na śniadanie, obiad i kolację. Czekaj, czekaj, powiem ojcu!

— Ale ojcu nigdy nic złego na Munię nie powiedziała, bo bardzo kochała swoją wnuczkę. Trzeba przyznać, że Muni odplacała się babci wzajemnością, a jeśli jej swym zachowaniem nieraz dokuczyla, to, przepraszam, ale bynajmniej nie naumyślnie. Ot, teraz właśnie usiadła sobie na ławce koło wiejskiej kapliczki i rozmyślała, jak przebłagać babcię za to, że łącząc po rozmaitych wertepach, porwała na sobie w paru miejscach sukieneczkę.

— Czegoś taka smutna, Muniu? — zapytała Irka Dybkówna.

— Rozdarłam sukienkę, babcia się będzie martwiła. Ona taka dobra, a ja jej robię same szkody.

— Wiesz co — zastanowiła się Irka — chodźmy na grzyby. Przyniesiesz grzybów cały koszyczek, to się babcia rozchmurzy i nie będzie się gniewała.

To mówiąc, zwinęła dłoń w trąbkę i zaczęła nawoływać: Lilka-a! Baśka-a! Hanka-a!

Wkrótce cała czeredka dziewcząt znalazła się w gęsto podszitym lesie. Grzybów nie trzeba było specjalnie szukać: całą noc lał deszcz, więc roilo się po prostu od rozmaitych maślaków, surojadek, gasek itd. Basia Przyrzycza, która zbierała grzyby w najbliż-

szym towarzystwie Muni, zaczęła się nagle głośno zaśmiewać:

— Ha, ha, ha, patrzcie, co Muni ma w koszyku! Ha, ha, ha...

Zbliżyły się inne dziewczęta i zajrzawszy do koszyczka — zawtórowały śmiechem.

— Głupia! — oświadczyła rzeczowo Halinka Dybek. — Tego się nie zbiera: to trujące!

Ale Muni popatrzyła na koleżanki podejrzliwie:

— Takie śliczne grzyby miałyby być trujące? E, to wy jesteście głupie, wiejskie dziewczyny. Chce-

cie mnie nabrać, bo z miasta przyjechałam i w ogóle wam zazdrość, że moje grzyby są ładniejsze od waszych, takich żółtych, brrr...

Nie uwierzywszy zazdrosnym koleżankom, odeszła urażona na bok i nie spoczęła, dopóki nie napełniła koszyczka pięknymi grzybami o białej nożce i czerwonym kapeluszu.

Zaraz też udała się do domu ze swym prezentem dla babci.

— Babciu! Babciu! — krzyczała z daleka.

Przestraszona babcia wybiegła

na werandę.

— Boj się Boga, co się stało?

— Popatrz, co ci przyniosłam...

Babcia wzięła z uśmiechem koszyczek, pogladziła Munię po plovej główce i rzeka:

— Dziękuję ci, moje dziecko.

Bardzo się te grzyby przydadzą...

— Na obiad, prawda? — wtrąciła z radością Muni.

— Na obiad? Nie, skądże. Przy-

dadzą się, aby wytruć muchy.

Usta dziecka skrzywiły się w podkówkę.

— Ta-ta-kie ładne grzybki i-trujące? Trujące powinny być te wstrętne żółtki, które nazbierały dziewczynki!

— A no, moje dziecko, zapamiętaj sobie: nie zawsze to, co ładne, jest jednocześnie dobre.

J. J.

## Gdy wielcy ludzie byli mali

Mikołaj Rey z Nagłowic, „poeciwy ślacheć polski” z czasów Zygmunta Starego, Królowej Bony i Zygmunta Augusta — to wielkie nazwisko w naszej literaturze: „Jacińskiego języka barzo mało abo nic nie umiał”, ale za to pokazał światu, iż „Polacy nie gęsi i swój język mają”.

Młodość ojca literatury polskiej była „ślachecka”, co się zowie, i u niejednego urwisa zapewne znajdzie wielkie uznanie. Taka była, moi drodzy, swawolna i lekkomyślna. Zresztą znaczna w tym wino ojca Mikołajowego. Oddał np. chłopaka do szkoły wiejskiej w Skalmierzu, ale po dwóch latach stęknął się za nim i ze szkoły go odebrał. Oczywiście, Mikołajek nic się nie nauczył. Taka sama historia była ze „szkołą” we Lwowie i w Krakowie. Młody „ślachecki byczek” nie wiele liźnął uczonych wiadomości, natomiast poznał — ile że miał już osiemnaście lat — „co to jest dobre towarzystwo”.

Ściągnął go pobłażliwy tata od „dobrego towarzystwa” do swego majątku w Żórawnie, gdzie chłopak się rozpuścił na całego. Nie tylko po całych dniach baki strzelał, polował na wiewiórki, łowił ryby w Dniestrze i kropił z rusznicy w okolicznych lasach. Kiedy zwrócono papie uwagę na niestosowność takiego wychowania, przy którym Mikołajek do cna zdziczeje, stary dla świętego spokoju postanowił oddać synka na służbę do stryjaszka w Topoli. Szykując go na wyprawę, sprawił młodemu myśliwcowi nowe ubranie.

Mikołajek bardzo ucieszył się z eleganckiej „kitajki”: pokrajał ją zaraz nożycami na paski. paski te

poprzywiązywał wronom do ogonów i takiego pietra napędził wszystkim innym wronom i kawkom, że „szkody w gumniech nie czyniły”. Ten figiel zamiast sprrowadzić łanie na łobuza, bardzo rozśmieszył staro Reja: dał pieszczochowi jeszcze hulać u siebie, w Żórawnie, przez dwa lata. Potem, chcąc nie chcąc, kazał mu uszyć znowu kitajkę i pchnął go na dwór „wielmożnego” wojewody Tęczyńskiego.

Wojewoda zabrał się energicznie do młokosa i zaczął go wprawiać „w listy polskie”. Mikołaj, dwudziestoletni podówczas młodzian, okazał się pojętym uczniem. Wnet nie tylko pisał pod dyktando, ale i sam „wirsze rozmaite czynił”. Opuściwszy dwór wojewody, nie opuścił jednak pióra: wśród zabaw z towarzyszami, polowań i życia gospodarskiego znajdował czas, aby pisać i zmyślnie „wirszyki” i piękne utwory prozą. Po polsku! Zważywszy na zasługi Reja dla naszej literatury, myślę, dla dzieła, że warto mu darować hultajstwa dzieciństwa i młodości. Tym bardziej, że w dzisiejszych pracowitych czasach nikt z was nie będzie go naśladował, jeśli chodzi o przydługi okres „strzelania bąków”. Nieprawda?

JOT. JOT.

## Rozwiązanie rebusów nagrodzonych

1. Ściany mają uszy.
2. Dzieci lubią rysunki Grusa.
3. Nad rzeką stoi młyn.
4. Wakacje nadeszły.

## Krzyżówka

Nadesłał Banasiak Edward

Znaczenie wyrazów:

Poziomo

1. inaczej ogród
2. imię artystki filmowej
3. państwo na bliskim wschodzie
4. rodzaj łośki

Pionowo:

1. miejsce po obcym Konarze
2. inaczej: oliwny
3. kwiat
4. ryba
5. zbrojne natarcie
6. ofiara
7. gatunek papugi



1. kwiat
2. służy do poganiania zwierząt
3. inaczej: konferencja
4. przyrząd do wiercenia otworów
5. okrycie głowy turków
6. imię żeńskie
7. imię żeńskie
8. zwierzę leśne
9. kształt okrągło-podłużny
10. ptaki morskie
11. budynek na placach wystaw
12. inaczej: narty.

1. panujący w dawnej Rosji
2. karta geograficzna
3. okrycie łożka
4. pycha
5. waga opakowania
6. przeczenie po francusku
7. restauracja
8. rześisty deszcz
9. rzeka w Rosji
10. ptak o pięknym ogonie
11. inaczej: niedobrzy
12. stan wypoczynku
13. ślad po pęknięciu
14. imię tureckie.



## DZIENNIK SPORTOWY

Warszawa-Łódź 43:28 Paryż 1924 - Oslo 1946  
w meczu kolarskim

Wczoraj przy wspaniałej pogodzie odbyły się zawody kolarskie i motocyklowe na boisku przy pl. Hallera w Łodzi.

Zawody odbyły się pod znakiem meczu kolarskiego Warszawa-Łódź.

W wyścigu juniorów na dystansie 11 okrążeń toru (5 km) zwyciężył Leszczyński (DKS) w czasie 9.17 przed Jowińskim.

W przedbiegach na 2 okrążenia toru (1000 m.) zwycięstwa odnieśli: Bober, Bek, Kapiak, Pietruszewski. Drugie miejsce w czterech przedbiegach zajęli: Napierała, Kudert, Leskiewicz i Popończyk.

Emocjonująco wypadł wyścig motocyklowy na dystansie 10 okrążeń toru. Zwyciężył Kwaciszewski (Tram walerze) 6.27 przed Krakowiakiem (Tram). Leskiewicz uległ kontuzji na ostatnim wirażu.

Półfinały biegu sprinterskiego na 2 okr. toru wygrał w pierwszym półfinale Bober (18 sek.) przed Popończykiem i Napierałą. W drugim przedbiegu wyraźny pech przesładował faworyta Beka, który prowadząc wyścig przy wirażu nachylił tak fatalnie rower, że padł na żużel i musiał wyczołgać się z walki. Zwyciężył Kapiak (13.2) przed Leskiewiczem i Kudertem.

Handicap na 2 okrążenia toru wygrał Forsyński (l. 26.4) przed Rogowskim i Bańskim.

W pierwszym finale na 2 okrążenia toru zwyciężył Kapiak przed Boberem, Leskiewiczem i Popończykiem. Czas Kapiaka 18 sek.

O dalsze miejsca w drugim biegu walczyć miał między innymi Bek.

Publiczność zaczęła protestować, że skoro dopuszcza się Beka do walki o dalsze miejsca, to muszą powtórzyć cały przedbieg.

Sędziowie ulegają wpływowi publiczności i decydują się przychylnie „zalatwić”... pretensje...

Musimy stwierdzić, że publiczność miała całkiem słuszną rację. Kapiak wygrał finał, a teraz proszą go na start biegu półfinałowego.

Sędziowie dla uspokojenia nastrojów puszczają płytę gramofonową.

Nareszcie stają zawodnicy na starcie, Kapiak jednak nie staje. Sędziowie na domiar złego ogłaszają, że Kapiakowi liczyć się będą punkty jako zwycięzcy.

Już nie rozumiemy, sytuacja jest zagmatwana jak szpulka nici w rączkach rozbawionego dziecka.

Bieg wygrywa Bek w doskonałym czasie 17.4 sek. przed Kudertem i Leskiewiczem.

Odbywa się jeszcze jeden wyścig na 2 okrążenia toru. Przy oklaskach rozentuzjowanej publiczności Bek wpada pierwszy na metę w czasie 17.2 sek. przed Kapiakiem i Popończykiem.

W jeszcze jednym biegu na 2 okr. zwycięża Pietruszewski w czasie 17.4 sek. przed Leskiewiczem, Napierałą i Kudertem.

Ostatni wyścig rozegrany został na 27.5 okr. toru. Był to jeden z najciekawszych biegów. Walka o prowadzenie rozgrywa się między Bekiem, Napierałą, Kapiakiem i Popończykiem.

Prowadził niemal przez cały czas Bek, który wykazał doskonałą formę.

Bek wygrywa wszystkie finisze i zwyciężył ostatecznie w klasycznej

formie przed Kapiakiem, Napierałą i innymi.

W punktacji ogólnej zwyciężył kolarze Warszawy 43 przed Łodzią 25 pkt.

Wydać się może dziwnym, że Bek dla Łodzi zdobył wszystkie pierwsze miejsca, a w ogólnej punktacji jednak Łódź przegrała.

Publiczności około 5 tysięcy. Organizacja nieco szwankowała, ale miejmy nadzieję, że następne wyścigi nie będą budzić żadnych zastrzeżeń, zwłaszcza pod względem orzeczeń komisji sędziowskiej.

## Kiedy odbędzie się mecz bokserki

## Warszawa — Łódź

Łódzkie kluby bokserki mobilizują swoich zawodników. Niektórzy nasi zawodnicy nie przerwali w ogóle treningu, a jeśli nawet pozwolili sobie na kilkutygodniowy urlop, to w każdym razie nie zapomnieli o pięściarskich rekawicach.

W niektórych klubach przystąpiono już do wstępnych sezonowych treningów, prowadząc gimnastykę i ćwiczenia kondycyjne.

Właściwa praca w klubach bokserki znacznie się dopiero w sierpniu i wtedy oczekiwać będzie można wyznaczenia pierwszych zawodów.

Organizatorzy będą musieli zawody te przeprowadzać pod gołym niebem, co związane jest z wielkim ryzykiem ze względu na niepewność pogody, ale na razie nie bawmy się w przewidywania barometryczne.

Pragniemy tylko przypomnieć naszym organizatorom, że w dalszym ciągu pozostaje otwarta sprawa zorganizowania meczu Warszawa — Łódź. Spotkanie to miało się odbyć na wiosnę w Warszawie. Wyznaczone był nawet termin meczu i zawodnicy Łodzi byli już niemal w drodze do Warszawy.

W ostatniej chwili mecz został odwołany. Po pewnym czasie wyłoniła się koncepcja, że spotkanie Łodzi z Warszawą odbędzie się, ze względu na specjalnie trudne warunki Warszawy w Łodzi, z tym, że całkowity dochód z meczu otrzyma Warszawa.

Do dnia dzisiejszego spotkanie to nie odbyło się jeszcze, a trzeba przyznać, że mecz Warszawa — Łódź powinien należeć do spotkań bardzo ciekawych.

Jesteśmy przekonani, że jedną z pierwszych imprez organizowanych przez ŁÓZB będzie właśnie mecz z Warszawą. Obojętne jest gdzie ten mecz się odbędzie. Z punktu widzenia wyłącznie sportowego, to oczywiście wolelibyśmy żeby zawodnicy Łodzi mogli walczyć u siebie i przy

swojej publiczności. Mecz ten ma jednak charakter spotkania rewanżowego i Warszawa ma głos decydujący w wyborze miejsca. Natomiast od Łodzi będzie zależało uzgodnienie terminu walki i przypilnowanie by mecz ten mógł nareszcie dojść do skutku jak najprędzej.

Dla Warszawy, która nie za wiele ma u siebie imprez sportowych, spotkanie z doskonałą ósemką bokserką Łodzi, w skład której weszliby tacy zawodnicy jak Stasiak i Olejnik — mistrzowie Polski, a i sześciu dalszych — nie mniej atrakcyjnych naz-

Od kilku dni obiega całą sportową Polskę radocna wiadomość, że Stanisława Walasiewiczówna wyraziła chęć wzięcia udziału w pierwszych trzech pierwszych miejsc, a mianowicie: w biegach na 100, 200 m i w skoku w dal.

Jeżeli pobiegłaby ona jeszcze w sztafecie razem z Moderówną, Słomczewską i Hajducką, to mielibyśmy bardzo poważne szanse na zajęcie pierwszego miejsca i w tej konkurencji.

W konkurencjach męskich, niestety, nie będziemy mieli zbyt dużo do powiedzenia. Stawilibyśmy dotychczas na Gieruttę, ale nasz mistrz przechodzi teraz wyraźny spadek formy, a Kuźmicki derze mu po piętach.

Może to i dobrze się stało, że ten właśnie spadek formy Gierutty wypadł teraz, a nie w momencie gdy stanie on na boisku w Oslo. Jesteśmy przekonani, że Gierutto zna siebie bardzo dobrze i powinien wiedzieć, kiedy nastąpi odprężenie w sylwacji. Gierutto jest tym zawodnikiem, który doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że na jego wyniki w Oslo czekają nie tylko jego najbliżsi, ale wszyscy sportowcy Polski.

Niewyjaśniona jest dotychczas sprawa Widuły. Zona jego, która chorowała na tyfus, czuje się lepiej i Widuła będzie zdaje się tym razem mógł bez żadnych już usprawiedliwień stanąć nareszcie na starcie zawodów eliminacyjnych.

Reprezentacja Polski do Oslo ma opuścić Warszawę 16 sierpnia. Skład jej zostanie ustalony zapewne w dniach 12-13 sierpnia. Dziś możemy już powiedzieć, że będzie bardzo nieliczna. Pojadą tylko ci, którzy będą mieli w ogóle coś do powiedzenia w tak silnej konkurencji, jak najlepszy zawodnicy Europy.

W każdym razie ten wyjazd do Oslo powinien przynieść nam nieco lepsze wyniki, niż w 1924 roku w Paryżu, gdy Polska po pierwszej wojnie światowej stanęła po raz pierwszy w szeregu sportowców świata, by wziąć udział w Igrzyskach Olimpijskich.

## Minister Rabanowski protektorem zawodów kolejowych

Przygotowania techniczne do II święta sportowego kolejarza polskiego są w całej pełni.

Min. Rabanowski objął protektorat nad zawodami, które między 15 a 18 sierpnia odbędą się w Łodzi.

## Bek i Kupczak zgłoszeni do mistrzostw Europy

Prezes Polskiego Związku Kolarskiego zgłosił w dniu wczorajszym do mistrzostw kolarskich Europy następujących zawodników: Beka, Kupczaka, Kluję, Ruźnickiego, Gabrycha i Wujcika.

Mistrzostwa odbędą się w Zurichu od 23 sierpnia do 1 września br.

Polska na konferencji międzynarodowej w Zurichu zgłosiła dwa wnioski by mistrzostwa w 1950 r. odbyły się w Polsce i żeby na okres 20 lat wykluczyć ze sportu zawodników niemieckich.

Do komitetu honorowego weszli: prezes zarządu głównego ZZK Kuryłowicz, wiceminister Oliwiński, dyr. Bonchet, dyr. Burski, prezes Mazurkiewicz, a ponadto zaproszeni zostali prezydent K. Mijał, wojew. Dab-Kocioł, wicewojewoda Stef. Szudziński, dyr. Nonas, płk. Loga-Sowiński, gen. dyw. Zarako - Zarakowski i płk. Domercki.

Komitet organizacyjny stanowią: M. Kawalek, Świątek, Zółtowski, Czekałski, mgr Dabros, Stolarz, mgr Łukasik, Kurzawa, Sikora, Podgórski, Pieńkowski, Rudnicki, Jaros i Myszkowski.

Filatelistów czeka niespodzianka. W czasie zawodów zostanie wydana specjalna pocztówka, a znaczki pocztowe kasowane będą specjalnym datownikiem.

Wszystcy krajowi zawodnicy, którzy przyjadą do Łodzi zakwaterowani zostaną na bocznym boisku ŁKS w namiotach. Natomiast goście zagraniczni z Czech, Węgier i Szwecji otrzymają nocleg w hotelach.

## Piłkarze CAFK będą graли z ZZK

Beniaminek ligi czeskiej — drużyna CAFK rozegra w Polsce szereg spotkań towarzyskich. Czesi w Łodzi grać mają 10 i 11 sierpnia. Ich przeciwnikiem będzie drużyna wiceministra Łodzi — ZZK.

Drugi mecz rozegrają Czesi prawdopodobnie z ŁKS.

TANISZAW SOJECKI

STEFAN STEFAŃSKI

## Ściany mają uszy...

63)

POWIEŚĆ

Tom II

— Darujcie mi życie, a zaprowadzę was do jego gniazda choćby w tej chwili! — krzyknęła Lotti, wyciągając przed siebie ręce.

Hochberg mimo całej grozy sytuacji, o mało nie pękł ze śmiechu.

— Dobrze — powtórzył dygnitarz — bardzo jestem z pani zadowolony.

Po tych słowach zwrócił się do Hochberga:

— Jak pan sobie wyobraża technicznie plan wyprawy? Hochberg był wyraźnie zaskoczony. Nie miał bowiem żadnego planu wyprawy, a poza tym nie sądził, aby właśnie jego o taki plan pytano. Nie zastanawiając się jednak ani chwili zaczął improwizować. Przedstawił plan tak przekonująco prosty, że od razu go zaakceptowano.

— Zatem — panu powierzam tę misję, Hochberg — rzekł dygnitarz.

— Według rozkazu! — wyprostował się Hochberg — jednakże, jeśli to możliwe, prosilibym, aby mnie zastąpił Gruber. Ma on z tym bandytą osobiste porachunki, więc właśnie się do dzieła z należytą energią.

Gruber, siedzący opodal, pokraśniał nagle, poczem wstał i rzekł dobitnie:

— Owszem! Ale cała wyprawa może udać się pod jednym warunkiem.

— Słucham — rzekł Hochberg, nadstawiając uszu, gdyż wyczuł w głosie Grubera, iż ten ma coś sensacyjnego na myśli.

— Pod warunkiem, że pan mi zejdzie z drogi!

— Nie rozumiem! — udawał obojętnego Hochberg.

— Panowie! — zwrócił się Gruber do obecnych. — ten człowiek gra wobec was komedię.

Wśród gestapowców nastąpiło ogromne poruszenie. — Komedie — powtórzył z naciskiem Gruber. Czy nie zauważyliście w planie pułapki? On chce wchodzić do gniazda tego bandyty we dwójkę. W obstawie przewiduje tylko dwadzieścia osób. Czy panowie sądzicie, że Kurt ma koło siebie na każde skinienie palcem mniej tych opryszków?

— O czym pan mówi, Gruber?

— O tym, że pan chcesz tę kobietę wyprowadzić z więzienia, oddać ją temu bandycie, narazić naszych ludzi i w końcu o tym, że pan jest z tym lotrem w zмовie!

— Co? — zaperzył się Hochberg. Tego za wiele! Pan jest nieprzytomny.

— Nie, to panu brak piątej klepki, jeśli pan sądzi, że uda mu się nabrać nas tu zebranych.

— Panie pułkowniku — zwrócił się Hochberg do zwierzchnika — ja protestuję!

— Protestuj sobie zdrąco, a ja ci tymczasem dowiodę że nie z powietrza wziąłem moje podejrzenia.

I Gruber błyskawicznym skokiem zbliżył się do Lotti, zdjął jej pantofel, wyjął spod wkładki karteczkę i podał ją pułkownikowi.

Ledwie pułkownik przerzucił wzrokiem pismo, skinął na dwóch drabów. Ci podbiegli do Hochberga, rozbili go i usadowili na krześle, stając po obu jego stronach.

Hochberg nie stawiał oporu, widząc, że to nie ma sensu. Pułkownik jeszcze raz spojrział na kartkę — potem na Hochberga.

— Jest tu nawet o panu mowa, panie Hochberg. „Zaufaj Hochbergowi we wszystkim” — Kurt.

Lotti w ciągu całego przebiegu badania szukała wzroku Hochberga, aby go ucpnić, że ma do niego zaufanie, lecz Hochberg ani razu na nią nie spojrział. Teraz, kiedy

oboje znaleźli się w tym samym położeniu, szybko znaleźli moment, aby zamienić spojrzenia. Zrozumieli się. Przepadło.

— Nie pomoże wam porozumiewanie się — wasza wina jest bezsporna, pytać się was już o nic nie będziemy — rzekł pułkownik, zauważywszy, że oboje uwięzieni uśmiechnęli się do siebie. — Ale jedno jest w tym przykre i ręce opadają. Że sami Niemcy, ba, kwiat i chluba naszego narodu, członkowie gestapo — zawodzą. Sprzedają się. Zdradzają! Taki naród musi zginąć!

— A czy pan nie widzi, pułkowniku, że już zginął? — ozwał się nagle Hochberg. Nieprzyjacieli niemal za plecami. Kto go powstrzyma? I co będzie później z nami, gdy ten męczony przez nas naród, weźmie odwet? Czy nie czas już przestać?

— Wytrwać do końca! Oto prawy żołnierz i wierny obywatel. Na posterunku! Słyszysz!

— Żeby zginąć!...

— Choćby zginąć! — poprawił pułkownik.

Po tych słowach nastąpił wybuch, jeden, drugi trzeci, dziesiąty, a w kilka minut potem alarm lotniczy. Syreny wyły jak głodne wilki, a wycie to przerywane było grzotem rozrywających się bomb. Zaiste dziwny zbieg okoliczności.

Gestapowcy niewątpliwie nagły ten alarm wzięli także za nadzwyczajny zbieg okoliczności, bo twarze ich pobladły w jednej chwili i widać było, że czekają tylko sygnału, aby uciec do schronów.

Sygnal został dany. Pułkownik poleciwszy dwóm gestapowcom odprowadzić więźniów do cel, rozkazał reszcie udać się do schronu, sam zresztą pierwszy wychodząc z gabietu.

Niemcy wybiegli szybko za nim, nie zważając, że okazują tyle strachu wobec tych, którym przed chwilą gadał o męstwie i wytrwałości na posterunku.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

PIĄTEK 26 LIPCA
DZIS:
Anny;
słow.: Mirosława.
JUTRO
Natali i Aureli;
słow.: Wszebor.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk. M.O. — tel. 253-60

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Czyńskiego (Rokicińska 53), Barto-

TEATR

Teatr W. P. (Cegielniana 27) —
godz. 19 „Uczeń diabła”.
Teatr Powszechny TUR (11 Li-

Ogród Zoologiczny na Zdrowiu (do
jazd tramwajem Nr 9) — otwarty co-

KINA

„Polonia” (Piotrkowska 67) —
„Powrót”
„Tęcza” (Piotrkowska Nr 108) —
„Podwodny patrol”

Początek seansów w dni powszed-
nie o godz. 16. 18. 20. — W niedziele

Program radiowy

piątek, dnia 26 lipca 1946 r.
na fali 224 m.
W-wa: 6.00 pieśń „Kiedy ranne...”

BAGATELA
BLIŹNIAK
DYMŚĆ

WYCIĄC! ZACHOWAĆ!
Amerykańskie
Biuro Informacji

Warszawa, Zienna 45 (róg Próznej)
Telefon 87-156
ZAŁATWIA:
ODSZUKIWANIE RODZIN ZAGRANICĄ

»SPOŁEM« WYDZIAŁ PRODUKCJI, DZIAŁ HANDLOWY
w ŁÓDZI — ul. ANDRZEJA 5

ogłasza przetarg nieograniczony

NA DOSTAWĘ OPAKOWAŃ SZKLANYCH I BLASZANYCH.

- 1. Butelek 0,7 ltr ze szkła oranżowego do surówek owocowych
2. " 1/1 " ze szkła białego do soków
3. " 1/2 " ze szkła białego do soków
4. " 1/4 " ze szkła białego do soków
5. " 1/10 " ze szkła białego do soków
6. " 1/2 " ze szkła oranżowego do piwa do kapslowania
7. " 0,3 " ze szkła oranżowego do piwa do kapslowania
8. " 1 " monopolowych
9. " 1/2 " monopolowych
10. Słoików 1 kg ze szkła białego
11. " 1/2 " ze szkła białego
12. " 1/4 " ze szkła białego
13. " 1/10 " ze szkła białego
14. " -waki 1 " kompletne
15. " -waki 1/2 " kompletne
16. Kapsli do butelek do piwa z wkładką korkową
17. Kapsli zaciskowych do słoików 1 kg z uszczelką gumową
18. Nakrętek metalowych do słoików z wkładką korkową
19. Nakrętek metalowych do butelek do soków z wkładką kor-
kową lub tekturową
20. Nakrętek ebonitowych do słoików z wkładką korkową lub
tekturową
21. Puszek 1 kg do konserw z białej blachy
22. " 0,3 " do konserw rybnych z białej blachy
23. " 10 " do ogórków
24. " 5 " do ogórków
25. " 1 " do pomidorów
26. " 1/2 " do konserw
27. " 1/10 " do konserw
28. Korków
29. Kadzie z drzewa dębowego 10.000 ltr
30. Beczek 200 ltr z drzewa dębowego, jesionowego lub bukowego
31. Skrzynek 20 kg
32. Skrzynek 5 kg
33. Kartonów 20 kg
34. Kartonów 5 kg
35. Pudełek parafinowych 1 kg i 1/2 kg
36. Kubki pergaminowe.

Dział Handlowy — Łódź, Andrzeja 5.
Oferty należy składać pod wyżej podanym adresem do dnia
5 sierpnia 1946 r., godzina 15-ta w zapieczętowanych osobno
kopertach z napisem:
„Przetarg na butelki 0,7 ltr”
„Przetarg na butelki 1/1 ltr” i t. d.
Otwarcie ofert nastąpi dnia 6 sierpnia 1946 r. o godz. 9-ej.
Dział Handlowy Wydziału Produkcji zastrzega sobie prawo
wyboru oferenta, podziału dostawy między kilku oferentów
względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyny i po-
noszenia jakichkolwiek odszkodowań.
Oferty w których nie będą podane terminy dostawy nie będą
brane pod uwagę.
Łódź, dnia 26 lipca 1946 r.

IZ nekosa

Trochę psychologii

Jest pewien złośliwy chochlik w
naturze ludzkiej, który powoduje, że
nieraz czyjes niepowodzenie sprawia
nam wybitną przyjemność. Ta zła

Of, na przykład: idziemy ulicą, a
tu ktoś przed nami dźwiga mozolnie
wielką tafelę szkła. Założmy się, że
większość z ludzi ogarnia w tym mo-

Kto jednak potrafi opanować zło-
śliwe instynkty, ten nie szkodzi oczy-
wiście drugim. Gorzej jest, gdy oso-
bnik poddaje się impulsywności i

grzywnę pienięzną w wysokości 25
asów, chodził po „wiecznym mie-
ście” i policzował — napotkanych
przechodniów. Kroczący za nim wy-

A teraz zastanówmy się, czy w
naszym życiu społecznym nie zdarza
się często właśnie owa złośliwość,
która staje się impulsem do nega-

Ile razy zazdrość każe nam zwal-
czać cudze pozytywne osiągnięcia?

Nie chcę w tej chwili mówić o fak-
tach konkretnych. Poco? Każdy z
nas, uderzywszy się w piersi, przy-

A wtedy pomyślmy o tym, że dla
zaspokojenia zachcianki, dla drob-
nej satysfakcji, poświęciliśmy może

CYRK Nr 3
Al. Kościuszki 5-7
PREZENTUJE
CODZIENNE
DOBOROWY
PROGRAM
CYRKOWY
i TRESURĘ
Z WIERZĄT.
Początek przedstawień o go-
dzinie 19.30.
We wtorki, czwartki, soboty
i niedziele o godzinie 16 i 19.30.

KSIĘGOWEGO
SAMODZIELNEGO I POMOCNIKA
ZATRUDNIĄ
POWAŻNE ZAKŁADY WŁÓKIEN-
NICZE. Telefon 152-03. (pap 1315)

ZRÓDŁO ŻELAZNEGO ZDROWIA
TO
IWONICKA SOL
JODOWO-BROMOWA
NERWOBÓLE
skutecznie leczy kąpiel domowa
z iwonickiej soli jodowo-bromowej.
Do nabycia we wszystkich aptekach
(kr. 1135)

EWA BANDROWSKA-TURSKA
W ŁÓDZI
Ewa Bandrowska - Turska śpiewa
najpiękniejsze piosenki dnia 26 lip-
ca 46 r. o godz. 21.15 w sali kina
„Bałtyk”.
Organizuje Liga Morska, przed-
sprzedaż biletów w księgarni „Książ-
ka”. Piotrkowska 86 i w kasie kina
„Bałtyk”.

TEATR „SYRENA” — Traugutta 1
Ostatnie 3 dni gościnnych wystę-
pów H. Skarżanki i Wł. Surzyńskiego
w sensacyjnej sztuce pt. „S.O.S.”
w 3 aktach (5 obrazach) Tadeusza
Kańskiego. Reżyseria St. Młski.
Pocz. przedst. o godz. 19.30.

WŁAD.

Karty żywnościowe dla dzieci nieślubnych

W związku z wydaną ostatnio
instrukcją w sprawie uprawnień do
kart zaopatrzenia. Ministerstwo A-
propracji i Handlu wyjaśnia, że

Obozy letnie Akademików

Bratnia Pomoc Stud. U. Ł. orga-
nizuje w okresie wakacyjnym dla
studentów łódzkich trzy obozy let-
nie na Ziemiach Odzyskanych: w

W obozie weźmie udział około
1.500 studentów wyższych uczelni
łódzkich. Czas trwania każdego
obozu — 1 miesiąc.

Poza wypoczynkiem studenci
będą prowadzili na Ziemiach Od-
zyskanych działalność propagan-
dowo-oświatową, zmierzającą do
usunienia śladów niemieczyny, po-
głębienia i utrwalenia charakteru
polskiego tych ziem.

20-lecie obozu YMCA NAD PILICĄ

W dniu 3 i 4 sierpnia br. Obóz
Ogniska Łódzkiego Polskiej YMCA nad
Pilicą koło Sulejowa obchodzić będzie
uroczystość 20-lecia.

Wszystkich byłych przodowników
i uczestników Obozów z nad Łindy i
Pilicy zaprasza kierownictwo Obozu
do wzięcia udziału w tej uroczystości.
Zgłoszenia kierować należy do dnia
1 sierpnia 1946 r. w Sekretariacie Pol-
skiej YMCA ul. Moniuszki Nr 4 a, w
godzinach od 15 do 20.

Od Wydawnictwa
dla wygody P. T. Publiczności Administracja
»Dziennika Łódzkiego« rozpoczęła przyjmowanie
OGŁOSZEŃ i PRENUMERATY
z dostarczeniem do domów
w »SKLEPIE POMOCY SZKOLNYCH«
ul. Piotrkowska Nr 96 — parter. front.

## Lekarze

**PROFESOR dr. STANISŁAW KA-  
PUSCIŃSKI**, choroby skóry i we-  
neryczne, Al. Kościuszki 97, telefon  
2.06.65, przyjmuje 4-6. (1643-p)

**Dr E. RÓZYCKI** specjalista chorób  
kobięcych i akuszerii ul. Legionów  
Nr 9 tel. 166-29, przyjmuje 1-6.  
(1016)

**Dr Jerzy KOWALCZYK**, choroby  
skórne i weneryczne Żeromskiego  
Nr. 41, 3-6, tel. 150-53. 223-p

**Dr ANATOL MIKULKO**, specjalista  
chorób kobiecych, przyjmuje od  
3-6 po poł. Al. Kościuszki 96 m 2  
Irg Bandurskiego 8i (R)

**Dr med. LUTOWIECKI JERZY** choro-  
by skórne i weneryczne, Piotrkow-  
ska 149, m. 8, tel. 272-07, przyj-  
muje od 9-11 i 3-6. (ag)

**Dr med. B. TOŁCZYŃSKI**, starszy  
asystent Uniwersytetu Łódzkiego, spe-  
cjalista chorób uszu, nosa i gardła  
Sienkiewicza 37, Ordynuje 8-10 i  
3-7 pp. Telefon 269-01. (1757)

**Dr JERZY SURKONT** choroby kobie-  
cie i akuszerii, Piotrkowska 109,  
tel. 177-76, ordynuje 10-11 i 15-17  
godz. (ag)

**Dr med. SIENKO KSAWERY** z  
Warszawy, specjalista chorób skór-  
nych i wenerycznych, pęcherza —  
przyjmuje, Łódź, ul. Kilińskiego  
Nr. 132 w godz. 12-2 i 4-6,  
tel. 205-55.

**Dr PIWECKI ALEKSANDER**, choro-  
by wewnętrzne, Piotrkowska 35  
przyjmuje 3-6. (1557)

**Dr medycyny ANTONI MAJEWSKI**  
choroby kobiece i wewnętrzne, od  
3-5 Legionów 3 m. 1. (3514)

**Dr KONDRACKI**, specjalista chorób  
żołądka, kiszki, wątroby, Naruto-  
wiczka 35, przyjmuje 3-6 telefon  
206-99. (pap 1331)

**Dr med. HERDER STANISŁAW**, choro-  
by skóry i weneryczne, przyjmuje  
od 3-6, Gdańska 46 m. 7 tel. 212-62  
(2513)

**Dr med. WIKTOR PIESKOW**, choro-  
by nerwowe i wewnętrzne ordynuje  
w godz. 3-5 Leczenie elektroterapi-  
sowe w godz. 5-7, Zawadzka 6, m. 7,  
tel. 138-81.

**Dr M. GLAZER**, choroby skórne i  
weneryczne, powrócił, Ordynuje 5-  
8 pp. Andrzeja 28, tel. 179-10.

**Dr med. CIESNOWSKI Michał** spe-  
cjalista chorób uszu, nosa i gardła,  
Łódź, Legionów 9, tel. 156-10, Przy-  
jmuje 16-19. (ag)

## Dentyści

**Dr med. E. MIKULICZ** ze Lwowa,  
lekarz-dentysta, specjalista w lecze-  
niu chorób dziąseł i jamy ustnej,  
Zawadzka 17, tel. 144-45. (ag)

## Akuszerki

**AKUSZERKA** Wojtasiewicz, abitu-  
rieniarka Warszawskiej Kliniki profe-  
sora Gromadzkiego, przyjmuje Po-  
morska 43 (448/p)

**AKUSZERKA**-felczka J. Chmielew-  
ska z Warszawy przyjmuje, ul. Piotr-  
kowska 164. (1161/p)

## Kupno i sprzedaż

**BRULIONY**, zeszyty, papier, makuła-  
tura oraz reperacja wiecznych piór,  
Łódź Piotrkowska 96, Sklep Po-  
mocy Szkolnych. (wł)

**LEŻAKI**, łóżka polowe, ławki, krzesła  
ogrodowe, kleszczyzny, styliska łopa-  
ty, piekarskie — poleca sklep, Połu-  
dniowa 6. (1413/p)

**SKUPEJĘ** wszelkiego rodzaju futra,  
nowe skóry i przechodzone, Jan Ka-  
wierski, Łódź, Piotrkowska 160,  
tel. 190-77. (449/p)

**OKULARY STRZYKAWKI** »Rekord«  
termometry lekarskie i inne, Warszał  
optyczny, Łódź, Nowomiejska 3, tagi

**WARSZAWSKA** Wytwórnia Cukrów,  
Hipolit Pawłowski i S-ka, Piłsudskiego  
32, tel. 154-95 poleca: Bomby, Batony  
czekoladowe, Znakomite irysy, Wa-  
felki, Wosenne oraz inne wyroby.  
(3731)

## OGŁOSZENIA DROBNE

**HURTOWA** sprzedaż papieru piś-  
miennego „Witmar“ Łódź, Piotrkow-  
ska 128, tel. 128-79. (Ag)

**MASZYNY** do pisania liczenia (kalku-  
lacyjne — automaty — zapisujące) i  
szycia Kupno — sprzedaż — naprawa,  
Południowa 1. (ag)

**MASŁO** śmietankowe, sery holender-  
skie, tyłzyckie, blokowe, gesi bite  
skubane iaja, miód — sprzedaż hur-  
towa Łódź, Gdańska 184, tel. 145-82,  
(PAP/1344)

**RYBAK** — sieci — haczyki — ba-  
wełna — korek — artykuły wedkar-  
skie. — Gdynia, Świętojańska 47.  
(kr. 1098)

**TAŚME SZNUROWADŁOWA** w  
każdej ilości kupię, Najdę St. Łódź  
6-go Sierpnia 30, tel. 123-86.  
pap 1417

**UWAGA — UWAGA!!!** Drzewo bu-  
dowlane — opałowe. Przewozy, po-  
leca najtaniej M. Piejek, Łódź, Al.  
1-go Maja 10, tel. 200-67. (4626)

**DENTYSTYCZNO** — lekarskie urza-  
dzenie pierwszorzędne odstąpię.  
Śródmiejska 28-14 godz. 3-5.  
(1659-p)

**PLAC** sprzedam tanio, pilne, wiado-  
mość, Narutowicza 7 m. 8, Irena Ja-  
chymczyk. (4605)

**SETKA** (125 cm) DKW w dobrym  
stanie do sprzedania Siudecki, Piotr-  
kowska 44. (15-k)

**SPRZEDAM** szpulmaszynę. Wiado-  
mość, Łódź, Główna 22, Sklep Misz-  
tela. (4628)

**SAMOCHÓD** osobowy marki Stoe-  
wer w b. dobrym stanie wraz z czę-  
ściami zapasowymi sprzedam. Tel.  
174-36. (1663-p)

**SPRZEDAM** psa wilka, Gdańska 24,  
m. 13. Od 15 do 20. (4648)

**OKAZYJNIE** sprzedam akumulator  
motocyklowy mag-dyno, dynamo  
przyczepkę motoc., oponę 400x19,  
części zamienne. Tel. 161-72 lub  
146-39. (4646)

**FUTRO** łapki brantszajcowe sprze-  
dam, Narutowicza 77, I p. Od 3-6.  
(1680-p)

**2 SZAFY** biurowe żaluzjowe, oka-  
zyjnie do sprzedania, Łódź, 11-go  
Listopada 24, m. 4. (1681-p)

**OKAZYJNIE** radio klawiszowe z ma-  
gicznym okiem 6 lamp., turecki dy-  
wan 2 1/2 x 3 1/2, Narutowicza 58-16  
(4644)

**FILATELIŚCI!** Komplet G. Guber-  
nii czysty, wszystkie odmiany sprze-  
dam okazyjnie, Kopernika 18 m. 7  
między 17-18 godz. (4651)

**CELULOID**, celofan, masę galalit  
kupię każdą ilość, Łódź, Główna 9  
m. 7 — tel. 207-80 od godz. 15-18.  
(4650)

**SZPINET** (pianino) sprzedam. Wiado-  
mość, Piłsudskiego 47 m. 1. (4655)

**DOMEK** z ogrodem na szlaku Łódź  
— Ozorków — Lutomiersk — Ale-  
ksandrów kupię. Oferty do admini-  
stracji pod „Ogród“. 4647

## Zaofiarowanie pracy

**RUTYNOWANEGO** księgowego  
przyjmie natychmiast Spółdzielnia  
„WŁÓKNO“, Piotrkowska 73. (4630)

**POTRZEBNA** nawijaczka (trajber-  
ka) na jedwab, Łódź, Gdańska 108  
(parter). (1672-p)

**POTRZEBNY** od zaraz zdolny kuśnierz  
na szał pracę, Jan Kawiorski, Łódź,  
Piotrkowska 160, tel. 190-77 (4495)

**WIDZEWSKA MANUFAKTURA** za-  
trudni konstruktora maszynowego z  
praktyką w zakresie budownictwa  
przemysłowego. Zgłoszenia: Widze-  
wska Manufaktura w Łodzi, Armii Czer-  
wonej 81-83, Wydział Personalny.  
(pap 1316)

**RUTYNOWANA** maszynistka i ste-  
notypistka potrzebne od zaraz Zgło-  
szenia: Spółdzielnia Wydawnicza  
„INGOS“ 6-go Sierpnia 7, 12 — 13  
codziennie. pap 1423

**POSZUKUJE** wychowawczyni do  
dzieci 4 mies. 4 letn. warunki do uz-  
godnienia. Zawadzka 25-18. (4516)

**POTRZEBNA** fryzjerka damska na  
stałe, Kilińskiego 25. 4645)

**FRYZJER** męski potrzebny, Lima-  
nowskiego 118. (4643)

**PANIENKA** do mycia głów i mani-  
czurystka potrzebne. Fryzjerzy War-  
szawscy, Sienkiewicza 39. (1682-p)

**KRAWCZYNIĘ** do pierwszorzędnej  
wytwórni bielizny poszukiwane. Te-  
lefon 152-37. Godz. 6-8. (4641)

**POTRZEBNY** mechanik - szofer,  
warunki do omówienia, Łódź, Rzgow-  
ska 4 (Ślusarnia). (Ag)

**POTRZEBNA** wychowawczyni do  
3-letniej dziewczynki, referencje  
wymagane, Nowomiejska 2. Sklep  
Mikołajczyka. (1685-p)

**ZDOLNA** krawcowa, samodzielna  
potrzebna zaraz, dobre warunki, An-  
drzeja 7, m. 15. (1691-p)

## Zdegradowany oficer



(rysunek z angielskiego „Daily  
Sketch“ 1946)

**Wysoki oficer,  
wojak zasłużony  
przyjechał na urlop  
do najdroższej żony.**

**Żona go po lunchu  
do kuchni zabiera:  
ja będę zmywała,  
ty będziesz wycierał!**

**Wojak się oburza:  
Co?! Ja spod Tobruka,  
dowódca brgady,  
w roli... garnkołuka?**

**Na to żona zimno:  
W domu — inne szansy  
Tutaj jesteście tylko  
moim... ordynansem.**

**POTRZEBNA** natychmiast wykwalifi-  
kowaną nianka do 5 tygodni, dziec-  
ka. Zgłoszenia: Wodna 22-5, tel.  
176-52. (16-K)

**ROBOTNIK** rolny samodzielny po-  
trzebny do gospodarstwa wiejskiego  
10 ha, okolice Zgierza. Listy — Ad-  
ministracja Dziennika — dla „Ja-  
niak“. (4648)

**KIEROWNIKA BUCHALTERII** oraz  
księgowych przyjmie Spółdzielnia  
na Warszawę. Oferty ul. Śródmiej-  
ska 16 II p. pokój 251, tel. 205-61  
wewn. 8. (1688-p)

**POSZUKUJE** się młodej, energicz-  
nej pomocnicy domowej na stałe.  
Warunki pierwszorzędne. Zgłoszenia  
— Południowa 44 I-ma „Sortszmat“  
godz. 9-10. (1669-p)

**DYREKCJA** Okręgowa Polskiego  
Radia w Łodzi, poszukuje wykwalifi-  
kowanych biuralistów i biuralistek  
Zgłaszać się Polskie Radio, Łódź, ul.  
Aleje Kościuszki 40, pok. 11 (4668)

**MASZYNISTKA** - wykończarka, Na-  
tychmiast potrzebna „Spółem“ —  
Wytwórnia Odzieży, Łódź, ul. Ze-  
romskiego 98. 4665

## Poszukiwanie pracy

**BUCHALTER** - bilansista prowadzi  
księgowość godzinowo. Zgłoszenia:  
„Dziennik Łódzki“ pod „Księgo-  
wość“. (1687-p)

**WYCHOWAWCZYNI** z angielskim i  
francuskim szuka posady. Tel. 125-14  
(1690-p)

**PRZYJME** odpowiednią posadę.  
Wszelkstronna znajomość prac biu-  
rowych, maszynopisanie oraz języ-  
ków obcych. Oferty sub „Młoda“.  
(1646)

**GOSPODYNI** starsza zajmie się go-  
spodarstwem u samotnej osoby (mo-  
że na wyjazd). Oferty do Admini-  
stracji dla „Gospośi“. (4643)

**ADMINISTRACJĘ** domów obejmie,  
ureguluje sumiennie poprowadzi  
doktor praw. Zgłoszenia pod „Od-  
powiedzialny“ do Administr. Dzien-  
nika. (4654)

## Lokale

**UBIKACJI** fabrycznej na przemysł  
spożywczy poszukuje „ALFA“ Fabr.  
musztardy, Bytom, ul. Katowicka 47.  
Kr. 1453

**ZAMIENIE** 2 pokoje z kuchnią, wy-  
gody na Dowborczyków, na 3 poko-  
je z kuchnią śródmieście. Koszty  
zwrócić. Jaracza 1. Skład papieru tel.  
257-32. (R 94)

**KRAKÓW**. Zamienię 3 pokoje na ta-  
kie lub mniejsze w Łodzi. Informa-  
cje 4-6 p. p. Narutowicza 39-8a.  
(4607)

**POSZUKUJE** się lokalu na magazyn  
żywnościowy. Może być piwnica lub  
parter. Minimalna powierzchnia 150  
m<sup>2</sup>. Dzwonić 172-70. (Kr)

**SKLEP** włókienniczy wydzierżawię,  
przyjmę spółnika ew. inne propozy-  
cje. Oferty do administracji sub „An-  
drzeja“. (1652-p)

**PODPORUCZNIK** poszukuje pokoju  
z wyżywieniem niedaleko Łodzi, sier-  
pień. Ogród, las, cisza, mili ludzie.  
Łask. Zgłoszenia „Dziennik Łódzki“  
pod „Zapłata“. (4630)

**DO ODSTĄPIENIA** dobrze prosperu-  
jąca owocarnia. Wiadomość: 11  
Listopada 50 (w maglach). (4638)

**JEDEN** lub 2 pokoje sublokatorskie  
poszukiwane. Tel. 200-32, godz. 9-17  
Śródmiejska 22-23. (Ag)

**SKROMNEGO** pokoju sublok. poszu-  
kuje zdemob. oficer — urzędnik pań-  
stwowy. Telef. 190-11 godz. 8-9,  
15-18. (4639)

## Nauka i wychowanie

**KORESPONDENCYJNE** kursy księgo-  
wości. Informacje: Lublin, skr. poczt-  
owa 105. (kr.1009)

**KURSY** Brelewskiego, Piotrkowska 83  
— zapisy na stenografię i maszynopi-  
sanie. (4474)

**KOŁO MECHANIKÓW** w porozu-  
mieniu z pozostałymi Kołami Nau-  
kowymi oraz Bratnią Pomocą Stu-  
dentów Politechniki Łódzkiej urza-  
dza Kurs Przygotowawczy do Poli-  
techniki Łódzkiej Wykładają star-  
si asystenci P. Ł. Opłata 900.— zł.  
Zapisy w dniu powszednie od godz.  
17 do 19, Piotrkowska 24. Kurs trwa  
6 tygodni, od dnia 1.8.1946. Płóść  
miejsz ograniczona.

**KURSY** Stenografii, Maszynopisania  
Wojnara, Kilińskiego 50 I piętro.  
1664-p

## Poszukiwanie rodzin

**HANUSZEWSKA** Zofia, poszukuje  
matkę Annę Matrycka, ostatnio zam.  
Kraków ul. Śródmiejska 19.

**KAZIMIERA ZAŁUSKA**, Łódź, Cel-  
na 12-2, poszukuje syna Czesława,  
lat 24, który ostatnio był widziany  
w Szczecinie w drodze do Wilna.  
(4640)

**LESKI** Stanisław i Zofia są pro-  
szeni przez Teresę o podanie miej-  
sca swego pobytu pod adresem: J.  
Jasińska, ul. Szewska 50, Wrocław.  
(1683-p)

**OTSKOCZEŃSKIEGO** Igora z Wil-  
na, wywiezionego do Rzeszy w ma-  
ju 42 r., poszukuje matka i prosi o  
wiadomość każdego, kto by wiedział  
o jego losie. Obecny adres matki:  
Łódź — Nawrot 34-6. (gr)

## Zguby

**ZGUBIONO** dokumenty, wydane  
przez Urząd gminy w Pajęcznie,  
pow. radomszczańskiego oraz kartę  
rejestracyjną, wydaną przez RKU  
w Radomsku na nazw. Jana Klim-  
czaka z Patrzykowa, ur. 6 sierpnia  
1921 r. w Patrzykowie, gm Pajęczno  
pow. radomszczański. (kr 1462)

**ZGUBIONO** dn. 22.6. 1946 r. dowód  
osobisty Nr 43, wydany przez Zar-  
ząd Gminy Galewice oraz zaświad-  
czenie rejestracji wojskowej, wyda-  
ne przez RKU - Wieluń za Nr 15584  
na nazw. Stanisław Zawierta, urodz.  
5.7. 1920 r. w Tokarzewie, pow.  
Wieluń, syn Józefa i Marianny z  
Sadowskich. (kr 1461)

**SKRADZIONO** 17.7. 46 r. na dwor-  
cu kaliskim dowody, przepustkę z  
Niemiec, zezwolenie na mieszkanie i  
kwity za światło i komorne. Znalaz-  
cę proszę o zwrot za wynagrodze-  
niem, Piotr Jabłoński, Zgierska 30-  
23. (4644)

**ZAGUBIONO** rachunki domowe Ro-  
kińska 31. Zwrot za wynagrodze-  
niem, Rokicińska 31, sklep. (4644)

**ZGUBIONO** dowód osobisty, legiti-  
mację tramwajową, kartę RKU—  
Łódź, na nazw. Henryk Krysiak,  
Mianowskiego 28. (4642)

**ZGUBIONO** kartę ewakuacyjną z  
Wilna Nr 10447, wizę, metrykę uro-  
dzenia i inne dokumenty na nazw.  
Jan Grabowicz, Lutomierska 117.  
(4635)

**SKRADZIONO** dowód osobisty na  
nazw. Katarzyna Furnal, Dąbrow-  
ska 24-b. (4641)

**SKRADZIONO** dowód osobisty, legi-  
tymację tramwajową, metryki  
dzieci, kartki żywnościowe i odzie-  
żowe na nazw. Helena Maryniak,  
6-go Sierpnia 10, m. 16. (1679-p)

**ZGUBIONO** palcówkę, metrykę, re-  
jestr handlowy na nazw. Ludwika  
Cieślak, zamieszkałej Bandurskiego  
12 m. 17, zwrot za wynagrodzeniem.  
(4647)

**SKRADZIONO** niebieską legityma-  
cję tramwajową na m-ce parzyste  
na nazw. Grabowiecki Edward, Na-  
rutowicza 58-16. (4645)

**SKRADZIONO** dowód osobisty z  
odciskiem palca, zaświadczenie de-  
mobilizacyjne RKU—Zgań, samocho-  
dowe prawo jazdy i inne dokumen-  
ty na nazw. Izidor Śmieszny, Koper-  
nika 74-5 oraz kartę rejestracyjną  
na motocykl Nr. 40494 wydaną przez  
O. U. S. w Łodzi. (1685-p)

**24.VII, 18.30** w tramwaju skradzio-  
no, względnie zgubiono portfel z pie-  
niędzmi, dowód osobisty, książeczkę  
wojskową i inne dokumenty. Wła-  
dysław Stokowski, Cegielniana 25/2.  
(4667)

## Różne

**TEUMACZ PRZYŚLEGŁY**: rosyjski,  
angielski, francuski, hiszpański, nie-  
miecki. Senatorska 32 róg Kilińskie  
go. -4464

**POSZUKIWANY** kapitalista do bez-  
konkurencyjnego przedsiębiorstwa.  
Oferty do Administracji pod „Współ  
praca“. (4595)

**NIKLOWANIE** wszelkich przedmio-  
tów szybko i solidnie wykonuje. Li-  
powa, tel. 155-04. (Ag)

**WYTWORNI PUDELEK TEKTO-  
ROWYCH** R. Pluskowski wykonuje  
na zamówienia. Tel. 166-85, Kiliń-  
skiego 55, Łódź. (4572)

**PRZYJMUJE** wszelkie roboty, wcho-  
dzące w zakres ślusarstwa oraz repe-  
racje — Adam Sierecki, Łódź, ul. Li-  
manowskiego 23. (4581)

**KSIEGOWOŚĆ**: bilanse, zaległości,  
księgowanie bieżące, zaprowadzenie  
arkusza rozliczeniowego. Zapytania:  
„Eksperci“ — Dziennik Łódzki. 4575

**ANI** prosi o wiadomości. Mieszka  
Jarosław, u p. Barana. — Niepo-  
kalanek 3. Jestem chwilowo w Ło-  
dź. Rzeszy przywożłam. (1692-p)

Redaktor naczelny **Anatol Mikułko** Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-09512  
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13-14-tej tel. 207-18 Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej tel. 123-33  
Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik“  
Redakcja rękopisów nie zwraca.

**DZIAŁ OGŁOSZEŃ**: Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 do 15. — Ceny ogłoszeń: Drobne: za wyraz pełnotyowy poza tekstem — 6 zł inne ogłoszenia za milimetr szpalty poza tekstem  
Zł. 20. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Odbiór w drukarni Spółdzielni „Czytelnik“ Nr. 4 — Łódź, Zwirki 2  
Rachunek czekowy: P.K.O. oddział w Łodzi N—VII 567.